Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 153. Telefon Administracyi 1201

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h. kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „ rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 953 — Lwów, środa dnia 23. października 1912. — Rok II.

Lwów, 23. października.

Kalendarzyk:

Dziś 23 października (środa) rz. kat.: Jana Kapistra. Gr. kat. Ewlampija.

Wschód słońca o g. 5.43 r., zachód słońca o g. 4.38 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, niepewnie, ciepłota podnosi, połudn. wschodni ożywiony wiatr.

Wystawa Rubczaka i Gottlieba w Tow. przyjaciół Sztuk pięknych.

Posiedzenia i zgromadzenia.

W towarz. politechn. ul. Zimorowicza, Zjazd techników. Na porządku dziennym referat „O budowie i hygienie miast" o g. 7 w.

Walne zgromadzenie w „Ognisku" kobiet o godz. 6 po poł.

Zebranie informacyjne Czytelni akademickiej na Politechnice o 7 w.

Koncerty i przedstawienia.

Koncert Jörna w Tow. muzycznem odwołany.

W Kole dramatycznem ul. Friedrichów 5, przedstawienie o 8 w., potem zebranie towarzyskie.

W ZNAKU JEDNOŚCI.

Lwów, 23 października.

Większa jest — powiadają — radość w niebie z jednego nawróconego grzesznika, niż z dziesięciu sprawiedliwych. Maksyma ta ma walor jednak nietylko w niebie. Radość i na ziemi jest nie mniejsza...

Więc szczerze zupełnie cieszymy się, że pewien zatwardziały grzesznik, którego przewinień w kwestyi systematycznego rozbijania jedności narodowej i na wołowej skórze by nie spisał — w ostatnich dniach przejrzał, a przejrzawszy nie zawahał się dać publicznie wyraz prawdzie.

Poniedziałkowy numer „Słowa Polskiego" zawiera artykuł wstępny p. t. „Bądźmy sobą", wypowiadający pogląd na sytuacyę, w której naród polski wskutek ostatnich przesileń międzynarodowych się znalazł. Artykuł ów „Słowa" w treści swej jest zupełnie niemal zgodny ze stanowiskiem, które kilkakrotnie już w ostatnich czasach na tem miejscu zajmowaliśmy, a które wraz z nami podziela większość poważnej, odpowiedzialności swej wobec przyszłości narodu świadomej prasy krajowej.

Lecz nie o podkreślenie tej zgodności w tej chwili nam chodzi. Artykuł „Słowa polskiego" zawiera bowiem ustęp, wykraczający poza *meritum* sprawy — a stanowiący propozycyę, którą narodowa demokracya przedkłada wszystkim narodowym stronnictwom polskim pod rozwagę:

„Czas teraz, aby w s z y s t k i e s t r o n n i c t w a, partye, prądy i grupy, w społeczeństwie naszem działające, p a m i ę t a ł y przedewszystkiem o wspólnych narodu z a d a n i a c h, aby w każdej swej akcyi rachowały się przedewszystkiem z nakazami jedności narodowej, a m n i e j o d z i e l ą c y c h j e z i n n e m i g r u p a m i r ó ż n i c a c h p a m i ę t a ć c h c i a ł y.

Opinia narodowa powinna od stronnictw z a ż ą d a ć z ł a g o d z e n i a z b y t z a o s t r z o n y c h w a l k p a r t y j n y c h, powinna odmówić poparcia każdemu, ktoby teraz chciał nowe wojny wewnętrzne u nas wszczynać, a p o p r z e ć jak najsilniej w k a ż d e j o k a z y i d ą ż e n i a t y c h, c o d r o g ą k o m p r o m i s u s t a r a j ą s i ę d r a ż n i ą c ą k w e s t y ę j a k n a j p r ę d z e j z a ł a t w i ć i zawarty w niej powód walk usunąć".

Czytając te słowa, na które w zupełności się godzimy, jako że my właśnie od samego początku nawoływaliśmy stale do zmniejszania powierzchni tarcia międzypartyjnego w ogólno-narodowych sprawach — nie możemy się jednak oprzeć wrażeniu, że te pokojowe nawoływania organu narodowo-demokratycznego są wynikiem klęski, której przed kilku dniami na terenie warszawskim przysporzyło narodowej demokracyi właśnie wybujanie „zbyt zaostrzonych walk partyjnych".

Ba, gdyby narodowa demokracya chciała — jak teraz pisze — „poprzeć dążenia tych, co drogą kompromisu starają się drażniącą kwestyę jak najprędzej załatwić!" Czyż nie zapobiegłoby to wielu klęskom, które na naród polski ostatnimi czasy spadły, a które wynikły w wielkiej mierze z ekskluzywności partyjnej, z „ekstra-tur" jednostek, identyfikujących „egoizm narodowy" z egoizmem partyjnym, jeśli nie osobistym.

Więc dobrze, że choć po szkodzie „nowoczesny" Polak zmądrzał. Więc cieszmy się, że mu bielmo z oczu spadło i że nawołuje teraz do zaniechania tego, co sam przez tyle czasu praktykował — ze szkodą ogólną.

I *ad aeternam rei memoriam* przygwóźdźmy deklaracyę pokojową narodowej demokracyi, skonstatujmy, że ma ona dość bratobójczej walki o „zemstę" na wyimaginowanym „wrogu", którym był dotychczas każdy, kto nie przysięgał *in verba* jedynego magistra nowoczesnej duszy polskiej.

* * *

Artykuł „Słowa Polskiego" zawiera jednak prócz apelu do stronnictw polskich, również i konkretną propozycyę. O ile jednak apel jest wyraźny i stanowczy — o tyle konkretna propozycya „Słowa" gubi się w ogólnikach i aczkolwiek stylistycznie przejawia się wcale efektownie, to jednak efektywnie mało daje. Pisze bowiem „Słowo":

„Trzeba nam się więc więcej skupić, zjednoczyć. Trzeba ściślej, mocniej się zorganizować, nie tylko tak, aby stać nas było na solidarność odporną, gdy potrzeba wspólnej obrony zagrożonych naszych narodowych pozycyi, ale byśmy rzeczywiście jako ciało byli zdolni poruszać się każdej chwili według własnej naszej woli.

Powszechne jest dziś tej potrzeby u nas odczucie. Świadczy ono o żywotności naszego narodu, świadczy, że nasza samowiedza narodowa ma głębokie korzenie.

Ale nie wzmacnia się budowy tak, aby ze zwykłego domu mieszkalnego, czy warsztatu pracy twierdzą się stała przez dostawienie choćby najgroźniej wyglądającej przybudówki. Lecz trzeba wszystkie ściany i wiązania wzmocnić. N i e z e s p o l i m y s i l n i e j n a s z e g o n a r o d u p r z e z d o d a n i e d o l i c z n y c h j u ż n a s z y c h o r g a n i z a c y i i k o m i t e t ó w j e s z c z e j e d n e g o k o m i t e t u, choćby się nazwał jak najbardziej autorytatywnie.

Umocnienie naszej organizacyi musi iść od podstaw. Przedewszystkiem trzeba zespolić silniej duszę narodu".

Z tych uogólnień i stylistycznych obrazów wyłuszczona myśl przewodnia brzmi: Organizować się trzeba; na każdą ewentualność trzeba być gotowym; ale niepotrzebne są pokątne, zakapturzone organizacyjki, zbędne są „nowe" komitety, czy związki; w ramach organizacyjnych, które społeczeństwo nasze wytworzyło sobie wysiłkami ostatnich pokoleń, zmieści się i myśl polityczna, obecnie umysły zaprzątająca.

Jest to pogląd, który w zupełności podzielamy. Bo i my wychodzimy z przekonania, że każdy zagon pracy narodowej, który społeczeństwo przeorało, jest przygotowaniem pod żniwo, które kiedyś będzie... I my pracę społeczną i kulturalną narodu uważamy za pracę przygotowawczą... I my zawsze demokratyzacyę społeczeństwa uważamy za zrąb do budowy gmachu przyszłości...

Wszystko to zresztą nie jest naszym osobistym poglądem, który trzeba wpajać dopiero w społeczeństwo, lecz katechizmem obywatelskim, stanowiącym *locus communis* naszego narodowego bytu, katechizmem, którego wersety każdej chwili muszą być i są nam przytomne.

Lecz mimo to między postawieniem kwestyi przez „Słowo" a poglądem naszym istnieje przecież pewna różnica.

Dotyczy ona s k o n k r e t y z o w a n i a działalności organizacyjnej.

„Słowo" bowiem w swych propozycyach organizacyjnych nie umiało czy nie chciało posunąć się aż do niedwuznacznego sformułowania i wymienienia tego, kto ma organizować. Pisze ogólnie o pozostawieniu akcyi narodowej i w obecnej przełomowej chwili w ręku dotychczasowych organizacyi. Nie wymienia jednak wyraźnie tych organizacyi.

Rozumiemy dobrze, dlaczego „Słowo" nie dało tu kropki nad i. Działał tu pogłos tej nieufności, jaką „Słowo" od ostatnich wyborów siać starało się odnośnie do obecnej naszej reprezentacyi parlamentarnej, naszych przez ogół społeczeństwa autoryzowanych zastępców. Okazując dobrą wolę, nie mogło jednak „Słowo" przemódz się, aby wprost wymienić tych, których z partyjnych powodów zwalczało.

Musimy więc w tej mierze wyręczyć „Słowo" i w miejsce niedomówień i uogólnień postawić konkretną propozycyę.

Brzmi ona:

Czynnikiem autorytatywnym, który może każdą akcyę narodową a więc *implicite* wyjątkową, spowodowana echami burzy, przeciągającej nad pewną

częścią Europy — prowadzić z pełnem poczuciem odpowiedzialności — jest nasze przedstawicielstwo parlamentarne, jest nasza reprezentacya polityczna, są nasi wybrani przez społeczeństwo posłowie.

Oni jedynie w obecnych warunkach mogliby przemawiać w imieniu całego narodu; ich głos jedynie mógłby dotrzeć do tych sfer, które są miarodajnemi; ich działalność mogłaby dać narodowi gwarancye, że akcya nie zejdzie na manowce, lecz obejmie cały naród.

BUDŻET NA ROK 1913.

Nowe budowle w Galicyi.

Wiedeń, 22 października.

W poprzednim numerze podaliśmy sumaryczne zestawienie nowych budowli rządowych, projektowanych na rok 1913 w Galicyi. Szczegółowe zestawienie tych budowli przedstawia się następująco:

Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Zakupno budynku w Łańcucie na pomieszczenie starostwa (1 rata) 62.500 K, budynek w Limanowej (1 rata) 49.333 K, w Nowym Sączu (1 rata) 134.500, zakupno gruntu w Tarnopolu 17.200 K, budowa starostwa w Żydaczowie (5 rata) 46,400 K, bud. w Podgórzu (19 rata) 10.505 K, adaptacye 10.000 K.

Ministerstwo oświaty.

Uniwersytet lwowski: Na rozszerzenie instytutu medycyny teoretycznej 20.000 K; budowa nowego gmachu (4 rata) 100.000 K (od roku 1909 do 1912 preliminowano na ten cel razem 170.000 K); budowa instytutu na gruntach Jokisza 10.000 K (dotychczas preliminowano na ten cel razem 96.000 K).

Uniwersytet krakowski: Na budowę „Collegium physicum" (5 rata) 100.000 K, (dotychczas preliminowano 430.000 K). Na adaptacye ogrodu botanicznego, stacyi w Prądniku i Mydlnikach i roboty lakiernicze 12.590 K.

Politechnika lwowska: Na budowę laboratoryum maszyn (4 rata) 100.000 K. (dotychczas preliminowano 450.000 K; na laboratoryum chemiczne (ostatnia rata) 52.000 K (dotychczas preliminowano 650.000 K), na obserwatoryum astronomiczne 14.000 K i 1.500 K; na pokrycie dachem podwórza zachodniego 20.000 K, na stacyę seismograficzną 1.300 K; na adaptacye 4.200 K; na pokrycie wydatków zeszłorocznych 48.333 K.

Akademia weterynaryi otrzyma na adaptacye budowlane 5000 K.

Szkoły średnie: II szkoła realna we Lwowie 21.000 K, II gimnazyum w Krakowie 2870 K, gimn. w Brzeżanach (8 rata) 16.000 K (dotychczas przeznaczono na ten cel 484.000 K), gimn. w Brzozowie (1 rata) 5000 K, gimn. polskie w Gródku Jagiell. (2 rata) 5000 K (poprzednio preliminowano 25.000 K), gimn. w Kamionce Strumiłowej 5000 K (poprzednio 75.000 K), gimnazyum realne w Łańcucie (1 rata) 5000 K, gimn. w Myślenicach (3 rata) 5000 K (poprzednio 110.000 K), gimn. w Podgórzu (4 rata) 100.000 K (poprzednio 85.000 K), szkoła realna w Rawie Ruskiej (2 rata) 100.000 K (poprzednio 150.000 K), gimn. polskie w Stanisławowie 75.000 K (poprzednio 200.000 K), szkoła realna w Tarnobrzegu (2 rata) 5000 K (poprzednio 50.000 K), szkoła realna w Wieliczce (1 rata) 5000 K, gimn. w Żółkwi (2 rata) 5000 K, gimn. akademickie we Lwowie (7 i 8 rata) 22.667 K, V gimn. we Lwowie (7 i 8 rata) 25.017 K, gimn. w Rzeszowie 16.000 K, pokrycie wydatków, odłożonych w roku zeszłym, 300.000 K.

Akademia handlowa we Lwowie (2 rata) 80.000 K (pierwsza 20.000 K).

Seminaryum nauczycielskie we Lwowie (3 rata) 50.000 K (poprzednio 200.000 K), semin. w Stanisławowie 30.000 K, semin. w Zaleszczykach (1 rata) 5000 K.

Nowy minister handlu a budowa dróg wodnych.

Wiedeń, 22 października.

(c) Jakie stanowisko zajmuje nowy minister handlu wobec sprawy dróg wodnych? Dr. Schuster nie wyszedł dotychczas z rezerwy, jak świadczy o tem odpowiedź, którą dał deputacyi w sprawie kanału Dunaj-Odra. Minister oświadczył, że przed porozumieniem się z radą ministrów nie może dać w tej sprawie żadnej merytorycznej odpowiedzi.

Stanowisko to jest zupełnie poprawne. Nowy minister handlu musi wprzód rozejrzeć się w swoim rozległym resorcie, musi przeglądnąć spadek, pozostawiony mu przez poprzednika. Oryentacya w sprawach budowy dróg wodnych przyjdzie ministrowi, znanemu ze swej sumienności i znajomości rzeczy, łatwo, tem bardziej, że był on swego czasu organizatorem dyrekcyi dla budowy dróg wodnych i zna te sprawy z dawniejszej swej praktyki w ministerstwie handlu.

Niemniej jednak ciąży na Kole polskiem obowiązek jak najszybszego porozumienia się z nowym ministrem w sprawie dróg wodnych. Cały szereg spraw, złączonych z budową kanałów, nie jest jeszcze załatwiony. Nowy minister z natury rzeczy nie zna szczegółów wielokrotnych pertraktacyi reprezentantów Koła z b. ministrem Rösslerem. Dobrze więc będzie, że prezydyum Koła przedstawi dr. Schusterowi swoje konkretne żądania w sprawie budowy kanału galicyjskiego i w sprawie noweli kanałowej.

Jak się dowiaduję, zamierza prezydyum Koła polskiego w najbliższym czasie odbyć z nowym ministrem handlu w obecności obu polskich ministrów konferencyę, aby uzyskać pewność co do zamiarów nowego szefa resortu handlowego.

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności zauważyć, że przeciwnicy budowy dróg wodnych nie dali jeszcze za wygraną i, jeżeli oznaki nie mylą, gotują się do nowego ataku na kanały. W Izbie posłów nurtuje wśród posłów z krajów południowych od dawna niechęć przeciw kanałom. W wyższej biurokracyi wiedeńskiej panuje również utajony prąd antykanałowy. Gdyby nie usilne, niezmordowane zabiegi Koła polskiego i innych, życzliwych budowie dróg wodnych grup poselskich, byłoby źle z kanałami.

W ostatnich czasach pospieszył z pomocą przeciwnikom kanałowym profesor ekonomii społecznej, Philipowicz, który w tygodniku „Der oesterreichische Volkswort" starał się udowodnić, że budowa kanałów jest niepotrzebna i niekorzystna dla państwa. Mamy wielki szacunek dla rozległej wiedzy prof. Philipowicza, nie możemy jednak oprzeć się wrażeniu, że jego pozornie logiczne wywody oparte były na bardzo niebezpiecznej przesłance: na uprzedzeniu. Wbrew wywodom uczonego profesora oświadczyły się najpoważniejsze korporacye i związki przemysłowe i handlowe Austryi dolnej, Moraw, Śląska i Galicyi za budową dróg wodnych. W takich sprawach mają decydujący głos praktyczne interesa ekonomiczne, a nie teorya, stronniczo zabarwiona. Pozostawiamy fachowcom polemikę z prof. Philipowiczem, — ograniczymy się tu na apelu pod adresem naszej reprezentacyi, by pilnie baczyła, aby sprawa kanałów nie doznała uszczerbku ze strony jawnych i ukrytych przeciwników.

Z obozu niemieckiego.

Wiedeń, 22. października.

(c) Nastrój w obozie niemieckim charakteryzuje dobitnie artykuł grackiego dziennika „Tagespost", w którym czytamy:

„Dużo się zmieniło na wewnątrz i na zewnątrz państwa od czasu letniej sesyi. Na wewnątrz nie przyszło do konsolidacyi stosunków, niema ani ugody w Czechach, ani rozwiązania o wiele ważniejszej kwestyi południowo-słowiańskiej. Na zewnątrz wybuch ciężkiego kryzysu...

Taką sytuacyę zastaje parlament w chwili podjęcia swych prac. Sytuacya nie jest więc różowa. Do tego dołącza się nastrój wielkich stronnictw, które bądź przechodzą wewnętrzne przesilenie, bądź też przygotowują się do ostrej walki z rządem, który jest dla wielu solą w oku. Dodać do tego wszystkiego należy niewyklarowane położenie finansowe, nowe ciężary wojskowe, nowe długi i nowe podatki.

Dotychczas był parlament łodzią bez steru, miotaną w rozmaite strony wypadkami. Może przecież się opamięta. Byłby najwyższy czas, aby stronnictwa połączyły się dla wspólnego dobra. Czy istotnie niema podstawy, na której spotkałyby się stronnictwa, stojące na gruncie obecnego porządku społecznego?

Aż do Bożego Narodzenia można będzie uprawiać system życia z dnia na dzień, dłużej nie. Wtedy musi przyjść do wyjaśnienia albo stronnictw, albo na ławie rządowej, może tu i tam, a to byłoby najlepsze.

Pesymistyczny nastrój dziennika grackiego stanie się zrozumiałym, jeżeli się zważy, że w obozie niemieckim panuje rozprzężenie. Kierownictwo niemieckiego Związku narodowego spoczywa nie w najlepszych rękach. Do trzech, istniejących w ramach Związku stronnictw, dołączyło się obecnie czwarte, t. zw. młodo-niemieckie, które rekrutuje się z posłów alpejskich. Między nowem stronnictwem a posłami niemieckimi z Czech istnieje obok innych różnic antagonizm na tle gospodarczem. Ponadto należy do związku narodowo-niemieckiego wielu posłów bez określonej marki partyjnej. Wszystko to sprawia, że obóz niemiecki nie jest wcale jednolity, a kierownictwo klubu z trudem tylko może zapobiedz ogólnemu rozprzężeniu.

Prasa niemiecka, mimo różnic i antagonizmów partyjnych, nie lubi wywlekać tych spraw wewnętrznych na światło dzienne. Prasa niemiecka jest bardziej wyszkolona politycznie, niż prasa innych narodowości.

OBRAZKI BAŁKAŃSKIE.

Co spodziewają się zyskać w razie zwycięstwa?

(*v*) Serbia spodziewa się dostać Starą Serbię (Ueskub itd.) i drogę do Adryatyku aż do portu St. Giovanni di Medua albo do zatoki Walońskiej.

Bułgarya pragnie rozszerzenia swych terytoryów w Macedonii aż po Adryanopol. Obszar między Konstantynopolem i Adryanopolem pozostanie turecki.

Czarnogóra wreszcie ma apetyt na Sandżak Nowobazarski i rozszerzenie granic nad jeziorem Skutari.

Grecya także krótko wyraża swe żądania: Kreta i Epir.

Car Ferdynand w ogniu walki.

Ferdynand I znajdował się wraz ze swą świtą na polu walki o Mustafa Pasza. Ze Starej Zagory udał się automobilem (drogi w Bułgaryi są dobre) do Belicy, odbywając kawałek tej drogi piechotą. O cztery kilometry od Belicy znajdowała się linia ogniowa. Car bułgarski rozmawiał z rannymi i chwalił ich waleczność. Potem wrócił do Starej Zagory.

Stałą kwaterą Ferdynanda jest wóz salonowy, mający połączenia telefoniczne na wszystkie strony. Tam je, śpi i pracuje.

Zdobycie Elassony przez Greków.

Jak już wiadomo z depesz, Grecy zdobyli Elassonę po długiej i uciążliwej walce, w której dowodził sam następca tronu. Jego syn otrzymał w tej bitwie chrzest wojenny. Pogoda była straszna, działa grzęzły w mule i z trudnością tylko udało się zgromadzić pięć dywizyi o piątej po południu koło Saliceny. O świcie pomaszerowano do Elassony. Turcy rozpoczęli ogień z siedmiu dział, Grecy odpowiedzieli. Ogień trwał cztery godziny, zaczem infanterya grecka poszła na bagnety z następcą tronu na czele. Turcy się cofnęli, zostawiając siedm dział. Kawalerya rozpoczęła pościg, musiała jednak zaprzestać ataku z powodu zbyt rozmokłej ziemi.

Zdobycie Elassony wywołało głęboką radość w Atenach, bez hałaśliwych demonstracyi jednak. Ateny są spokojne, tak jakby wojna była najzwyklejszem wydarzeniem dnia. N. p. teatry i bulwary są przepełnione, życie płynie jak codzień.

Onegdaj przybyło do Aten 10 tysięcy rezerwistów greckich z Ameryki.

Walka będzie rozpaczliwa.

Jeżeli przyjdzie do ataku na Adryanopol ze strony bułgarskiej, to spodziewają się walk tak strasznych, jakich dawno nie pamiętają dzieje. Bułgarzy mają stosunkowo niewiele amunicyi i niewiele dział oblężniczych (i dlatego tak Ferdynand chciał przeciągnąć rozpoczęcie kroków wojennych do wiosny, aby w tym czasie zaciągnąć w Paryżu pożyczkę 60 milionów, co do której wszelkie pertraktacye teraz się rozbiły). Cała nadzieja polega obecnie na słynnej, krwiożerczej waleczności Bułgarów. Gdy braknie prochu do dział, walczyć się będzie na bagnety. Symbolem jej może być ten mały chłopak z Sofii, który, gdy go nie chciano asenterować, bo nie udźwignąłby gweru, prosił: „Weźcie mię, będę nożem kłuł Turków!". Żywiołowa ta nienawiść i rezygnacya przypomina Hunów, tak jest potworna, i Spartan, tak jest wielka...

To i owo.

Niedawno założony dziennik belgradzki „Piemont" przestał wychodzić, wszyscy bowiem współpracownicy poszli do szeregu. W ostatnim numerze ogłoszono entuzyastyczną odezwę, kończącą się słowami: „Do widzenia w wielkiej, szczęśliwej Serbii!"

W Konstantynopolu użyto do mobilizacyi wszystkich koni prywatnych. Dorożki i tramwaje przestały kursować. Tylko ambasadorom obcych państw i... bankierom pozostawiono w spokoju ich ekwipaże. Stąd wnosi złośliwie korespondent „Secolo", że rząd potrzebuje pieniędzy.

Stosunkowo najdokładniejsze relacye z placu boju ma prasa angielska, po niej zaś włoska i rosyjska. Ta ostatnia cieszy się największymi względami cenzury. Wszystkie zresztą pisma zagraniczne przepełnione są zażaleniami na szykanowanie korespondentów zarówno ze strony tureckiej, jak bułgarskiej i serbskiej. Bardzo niewielu z nich (a jest ich razem z górą 200) zdołało się przedostać na plac boju.

W Sofii zgłosiły się dwie wytworne panie do pracy przy „Czerwonym Krzyżu". Nikt jednak nie wiedział, skąd pochodzą. Wskutek przypadkowej rewizyi znaleziono przy nich wielkie ilości trucizny, którą miały zamiar zadawać rannym. Zostawały one na usługach Turków.

Z walk o Skodrę.

(K) Jak doniosły depesze z Konstantynopola, przy dywizyi redyfów z Prizren, która pobić miała Czarnogórców koło Gusinje i wtargnąć na terytoryum czarnogórskie, walczyło także kilka tysięcy Albańczyków z okolic Prizren, Djakowy i Ipek. Dalsze posiłki, złożone z baszybożuków albańskich z Elbazanu, Dibry i Tirany są w marszu ku Skodrze. Bandy te, uzbrojone w karabiny repetierowe, nie ustępują Czarnogórcom co do wartości bojowej, brak im tylko karności. Gdy więc Essad basza wzmocni swą armię tymi Albańczykami, stać się może łatwo panem sytuacyi na całym teatrze wojny z Czarnogórą, o ile tylko zdoła swoje siły utrzymać w karbach.

Podczas gdy ze strony tureckiej nadchodziły ciągle wiadomości o porażkach Czarnogórców w okolicach Taraboszu, Czarnogórcy donosili o znacznych postępach przy zdobywaniu terenu i szańców przed fortem. Komu wierzyć należy? — Czarnogóra przyznaje się tylko do olbrzymich strat w ludziach.

Do 16. bm. Czarnogórcy mieli przeszło 1000 ciężko rannych. Gdy weźmie się przytem na uwagę, że brak im zupełnie ambulansów, noszy i wozów do przewożenia rannych, niema też opatrunków w doskonałej ilości, zrozumieć łatwo, jak ogromny musi być procent śmiertelności wśród nich.

Fort na górze Tarabosz, zbudowany przez inżynierów niemieckich, urządzony jest w całkiem nowoczesnym typie. W walkach o tę pozycyę brały także udział kanonierki tureckie na jeziorze Skutarskiem.

Z Konstantynopola i Salonik donoszono kilkakrotnie o zwycięstwach Turków pod Kranią. Nikt z interesujących się wypadkami wojennymi nie mógł znaleźć takiej miejscowości na najlepszych mapach, nie wiedziano więc też, jak sobie te wiadomości tłumaczyć. Otóż odnoszą się one również do walk o Tarabosz z armią generała Marinkowicza. Krania jest bowiem mianem całej okolicy między jeziorem Skutarskiem a Adryatykiem.

Kapitulacya Tuzi nastąpiła podobno nie tyle wskutek niemożliwości dalszej walki z Czarnogórcami, ale głównie z powodu braku żywności, wody i amunicyi. Na kilka dni jeszcze przed wybuchem wojny Malissorowie napadli na wielki transport prowiantu i amunicyi w drodze ze Skodry do Tuzi. Oficer prowadzący transport, nie

---

Odcinek „Gazety Wieczornej" z d. 23 października 1912.

7)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— No, bracie, skoro sam powiadasz, iżeś buntownik i żeś w bitce był, to my cię w areszt zajmujemy.

— Dlaczego?

— Do miasta cię musimy odstawić.

— Wy mnie?

— Juści. Pójdź z nami. Ja tu sołtys.

Czerwony gość tej wsi milczał. To byli właśnie ci, dla których wolności z pańskiego domu poszedł był spać w polach, w zimie, na roli, — przymierać głodem, — jak pies słuchać rozkazu, — bić się bez broni, — i tak oto z placu boju wracać. Podchodzili do niego wszyscy wraz, półkolem.

Wtedy rzekł:

— Puśćcie mnie wolno, bo przecie ja za waszą swobodę i za wasze dobro się biłem i takie na sobie mam rany.

— E, takie gadki to my już słyszeli... Ty se ta gadaj, a tu jest przykaz. Chodź, bracie, z dobrawoli.

— Dokąd mam iść?

— Tera pójdziesz z nami do wsi. A potem, to się dowiesz.

— Co myślicie ze mną zrobić?

— Na sianie cię położymy, to se ta spoczniesz. Sianem się wóz wyściele i do miasta cię odstawimy podwodą.

— I to wy, mnie?

— Nie nasze dzieło. Taki przykaz — i pokój.

Ranny milczał i spokojnie patrzał na nich wszystkich. Zimno go trzęsło. Uśmiechnął się smutnie do myśli, że z takim trudem przez las i rzekę brnął, ażeby wreszcie przyjść do celu...

Ktoś w tłumie odezwał się:

— Ij, — takiego ta wieźć! Sprzężaju szkoda. Toć toto do figury w Borku nie dojedzie i uświerknie.

— Widzieliście, moi ludzie, jaką to magierę czerwoną ma na łbie...

— Jakiemuś chłopu ukradł tę czerwoną czapkę, panie?

— Bez rzekę przelazł... Woda mu z kożucha ciecze...

— Ludzie! Boso toto idzie...

— Kajeś buty zgubił, te „wolność"?

— Z daleka to tak idziesz, panie wojskowy?

— Kożuch ma jakisi ze znaczkiem.

— Pewnie ukradł...

Sołtys nastawał, swarząc się ze swoimi, jakby u całej gromady szukał potwierdzenia urzędowych czynności:

— No, chłopcy, trza go wiązać!

— Takiego ta wiązać...

— Postronka szkoda!

— Ino się człowiek spaprze...

— Zamrze i bez postronka.

— E — puścić toto... — ktoś mruknął z cicha.

— Bo i prawda, — niech ta lezie skąd przyszło.

— Aby do wsi nie szło, to wygonem, — nie nasze dzieło.

— Kwardego, co się bije i ludziom we łbach mąci, wiadomo, odstawiaj. Ale takie ta ciaciastwo wiązać...

— Przecie krześcijan...

(C. d. n.).

chcąc, aby się taki cenny łup nie dostał w ręce Malissorów, zatopił cały ładunek w jeziorze.

Po zajęciu Tuzi i zdobyciu reszty pozycyi obronnych w okolicy, musiała nastąpić przerwa w operacyach armii księcia Daniły, a to dla uporządkowania oddziałów i odpoczynku, oraz uzupełnienia amunicyi i zapasów żywności. Musiano też pomyśleć o jeńcach, którzy bądź co bądź przysporzyli wiele kłopotów Czarnogórcom. Kilka tysięcy ludzi trzeba wyżywić i odtransportować w głąb kraju. Do tego zaś potrzebny jest silny konwój, kilkuset dobrego żołnierza, a tych niema król Nikita zbyt dużo, tak jak i zapasów żywności.

Podczas tej właśnie pauzy w operacyach Turcy musieli zaskoczyć armię czarnogórską zupełnie niespodziewanie i przyszło do starcia na północ od jeziora, w którem Czarnogórcy ponieśli porażkę.

Obecnie sytuacya na tym terenie walk przedstawia się w ten sposób, że Essad basza zajął pozycyę obronną na niskich wzgórzach, panujących nad drogą z Podgoricy do Skodry, w takim punkcie, że Czarnogórcy, podejmując w dalszym ciągu ofenzywę przeciw Skodrze, musięliby się zetrzeć z Turkami na terenie bardzo niekorzystnym. Na tyłach armia czarnogórska miałaby bowiem około 13 klm. długą odnogę jeziora Skutarskiego. Natomiast na południe od jeziora, podług ostatnich wiadomości, Czarnogórcy wzmocnili swą artyleryę oblężniczą i po kilkudniowej pauzie podjęli znowu ataki na fortyfikacye góry Tarabosz. Wszystkie warowne punkty prócz samego fortu Tarabosz dostały się już w ręce armii czarnogórskiej.

Z DNIA.

„SŁOWU POLSKIEMU“.

W czwartkowym numerze „Słowa Polskiego“ pojawił się w sąsiedztwie anonsów fejleton pt. „Kogo portretował Matejko“. Ton fejletonu był godny sąsiedztwa. Pisany przez jakiegoś p. Ant. Stopę, b. ucznia szkoły Sztuk pięknych, obecniego rolnika (!), pierwszymi zaledwie wierszami uprawniał swój tytuł. Za cel miał naprawdę napaść na pamięć czystego człowieka i godnego czci obywatela, dyrektora Akademii Sztuk pięknych w Krakowie, śp. Łuszczkiewicza. Wiem, że z osądem działalności zmarłego wystąpią sfery kompetentniejsze: malarze, którzy nie zostali rolnikami. Zresztą nie tylko Kraków, który Łuszczkiewiczowi wmurował w swoim najpiękniejszym kościele nagrobek, ale cała Polska za dużo dobrego o nim słyszała, żeby jego prochy potrzebowały obrony. Idzie o co innego. O to, że pismo, które pretenduje o monopol kultury polskiej, przyjmuje artykuły, tchnące osobistemi nienawiściami i, co gorsza, wychodzące poza ocenę publicznej pracy człowieka, a atakujące gołosłownie jego charakter. I to charakter zmarłego! Dokumenty, przechowywane ze czcią przez rodzinę Łuszczkiewicza, świadczą najlepiej, jakiemi uczuciami dla swego nauczyciela i przyjaciela był przepełniony Matejko. „Z malarza rolnik“ p. Ant. Stopa napaściami swojemi ich nie zmieni. Dziwne tylko, że „Słowo Polskie“, które zawsze musi kogoś napadać, tym razem napadło tak niepięknie. Przecież ma dla swojej motyki dość żywych słońc. Niech choć biedne umarłe słońca zostawi w spokoju!

Essem.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

Środa 23 bm. poraz 2 „Szpieg“.
Czwartek 24 bm. po raz 5 „Kuglarz“.

Lwowski Chór akademicki rozpoczyna z dniem 25. bm. próby w Instytucie chemicznym uniwersytetu przy ul. Długosza 6. Ponieważ praca w sezonie obecnym obejmie przygotowania do koncertu jubileuszowego, przeto wydział zwraca się z gorącym apelem do obecnych i byłych członków Tow., aby zechcieli regularnie brać udział w próbach (wtorki i piątki od 7 wiecz.), przyczyniając się w ten sposób do wspólnego dzieła. Wpisy do Tow. przyjmuje sekretaryat w czasie prób.

Poufne zebranie. We czwartek 24. bm. o g. 7 w. odbędzie się w „Kuźnicy“ poufne zebranie dyskusyjne na t. „Obecna sytuacya polityczna“. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami, które nabywać można w sekretaryacie Tow. codzienie od 2—3 popoł. Zebranie odbędzie się na podstawie § 2 ust. o zgrom. Przy wejściu zaproszeń wydawać się nie będzie.

Związek żyd. pomocn. handl. i urzędn. pryw. urządza dziś o g. 8 w. w lokalu przy ul. Skarbkowskiej 18 Walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Obecne położenie handlowców, a nasze żądania“.

Cercle français zaprasza swoich członków na pierwszą herbatkę, która odbędzie się we czwartek o g. 7 wieczorem, Chorążczyzna 5 II p. (lokal Tow. „Gędźby“). Goście wprowadzeni przez członków, bardzo mile widziani.

Błoto lwowskie miało i ma w ostatnich czasach ogromnie dużo sposobności do popisania się i do okazania w całej okazałości swych, znanych zresztą i częstokroć opiewanych przez rozmaitych Tersytesów, wdzięków. Pogody ustalonej nie było od dawna we Lwowie, więc miłe błotko rozgospodarowało się swobodnie po wszystkich ulicach, zasilane coraz nowemi strugami dżdżu z góry, a protegowane z znaną pobłażliwością, ba nawet życzliwością przez magistrat. Skutki magistrackiej pobłażliwości odbijają się fatalnie na mieszkańcach, na tych mianowicie, którzy mają brzydki zwyczaj chodzenia przez miasto. Żałosny widok przedstawia ogromna większość przechodniów. U dołu obłoceni — mimo kalosze — boć przejście którąkolwiek ulicą oznacza brodzenie w błocie powyżej kostek, obłoceni u góry, bo gumowe i niegumowe pojazdy rozbryzgują na wszystkie strony „śmietanę magistracką“; wszędzie nosi się błoto: na kapeluszu, na twarzy, na palcie i na innych częściach ubrania. Jedyną pociechą w tej mizeryi błotnistej nadzieja, że i to — „jak się wysuszy, to się wykruszy“.

Zarząd główny T. S. L. ukonstytuował się wczoraj w Krakowie, wybierając prezesem dra Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesami dra Ernesta Adama i Jerzego Piwockiego, po rezygnacyi p. Stanisława Natansona.

Wystawa prac artystów Rubczaka J. i Gottlieba L. została wzbogaconą nową kollekcyą akwafort Rubczaka.

Raut w Kole lit.-art. W najbliższą sobotę odbędzie się w Kole literacko-artystycznem raut połączony z koncertem, na którym zebrani będą mieli sposobność powitać znakomitą naszą śpiewaczkę panią K o r o l e w i c z - W a y d o w ą, rozpoczynającą w przyszłym tygodniu występy na scenie lwowskiej.

„Ul“ redivivus. Kabaret pod Szkowronem otwiera swe podwoje jutro, t. j. w czwartek dnia 24. b. m.

Kąpiele ludowe we Lwowie. W pierwszych dniach listopada br. otwarty zostanie dla użytku publicznego pierwszy zakład kąpieli ludowych, wybudowanych kosztem gminy przy ul. Bema, u wylotu ul. Kordeckiego.

Parcelacya majątków. W Krakowie uchwalono założenie filii stow. „Ziemia“ we Lwowie, mającego na celu parcelacyę majątków między włościan polskich tak w zachodniej jak we wschodniej części kraju.

Krwawa zabawa na Pohulance. W jednym z szynków na Pohulance bawiło się wczoraj całe towarzystwo złożone z ludzi bez określonego zajęcia. W końcu przyszło do bójki, dobyto nożów i rewolwerów. Podłoga zdemolowanego szynku w jednej chwili pokryła się ofiarami krwawej bójki. Padł z czterema ranami kłutemi Pacyszyn, Basek z raną postrzałową w ucho i Łeszczuk z dwiema ranami postrzałowemi w głowę i brodę. Prócz tego jeszcze i inni z towarzystwa odnieśli lżejsze obrażenia. Pogotowie opatrzyło wszystkich rannych.

Tylko początek. Ślusarz Julian, nieznanego nazwiska uderzył bokserem w głowę służącą Franciszkę Ditrica, zamieszkałą przy ul. Boimów l. 15, później powalił ją na ziemię i kopnął z całej siły w piersi. Na odchodnem oświadczył, że to tylko początek.

Waryat w roli bandyty. Do woźnego pocztowego, Piotra Sandiuka, przystąpił Franciszek Chodowaniec i kazał sobie otworzyć torbę z pieniądzmi. Przestraszony woźny zaczął krzyczeć, nadbiegli przechodnie i uwolnili woźnego od napastnika. Sprowadzony na inspekcyę Chodowaniec zdradzał objawy silnej choroby umysłowej.

Opieka nad robotnikami sezonowymi. W przyszłym tygodniu odbędzie się w Poznaniu konstytuujące zgromadzenie Towarzystwa opieki nad polskimi robotnikami sezonowymi w Niemczech. Towarzystwo opierać się będzie na ustawach Rzeszy, i otoczyć ma opieką polskich robotników. Hr. Przeździecka złożyła na cele Towarzystwa 5.000 marek.

Nowe bankructwo zaszło wczoraj w Krakowie. Niewypłacalność ogłosił handel żelaza na Stradomiu, pod firmą Reginy Gansowej. Handel prowadził mąż jej, który uciekł z Krakowa. Stan bierny wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.

Anna Walewska na scenie wiedeńskiej. „Neue Wiener Bühne“ wystawiła bez powodzenia tragedyę Herberta Eulenburga p. t. „Anna Walewska“. Eulenburg należy do bardzo znanych pisarzy niemieckich. „Anna Walewska“ ma za temat grzeszną miłość ojca do córki, rzecz dzieje się w Polsce i o Polsce ciągle autor wygłasza jakieś bezsensowne aforyzmy. W tragedyi tej mamy kilka morderstw, samobójstw itd. — akcya odbywa się na najczęściej ciemnej scenie.

(b) **Ochronka polska we Wiedniu.** Szczupła jest ziemia polska i nie może wyżywić swych

dzieci. Więc wychodzą z niej gromadki smutne na wygnanie, na tułaczkę za chlebem, i pełno jest po wszystkich krajach świata tych wygnańców, którzy, jak liście odcięte od pnia ojczystego nie znajdują nigdzie oparcia. Latami całymi ucho ich nie zasłyszy dźwięku mowy ojczystej, wynaradawiają się więc z czasem, stają się obcymi tej ziemi, która matką im była. Bronią ich od wynarodowienia organizacye i związki, a dziatwę przygarniają szkoły, ucząc czcić i kochać mowę ojczystą i kraj daleki. Taką placówkę polskości pozyskała niedawno kolonia polska we Wiedniu, w postaci ochronki króla Sobieskiego, która ma stać się żywym pomnikiem wielkiego pogromcy Turków. Do domu polskiego przy ul. Boerhavegasse, gdzie mieści się bezpłatna czytelnia polska, szkoła im. ministra Zaleskiego i biuro pośrednictwa pracy, przybywa jeszcze i zakład, który na razie daje schronienie 30 dzieciakom polskim. O ważności tej instytucyi nie trzeba chyba mówić, ani o tem, że zasługuje ona na pełne poparcie społeczeństwa w kraju, zwłaszcza, że jej kapitał zakładowy wynosi dopiero 5000 K, że zatem procent tego kapitału nie może wystarczyć na opędzenie potrzeb ochronki.

Z państwa białego cara. Rosya uważa zawieruchę bałkańską za wodę na młyn swoich knowań i macherstw. Czynniki czarnosecinne starają się podburzyć lud wszelkiemi siłami, i dla osiągnięcia tego celu chwytają się już dawno wypróbowanych środków, nie zawodzących nigdzie, gdzie się ma do czynienia z łatwowiernym ciemnym motłochem.

Na czele tego ruchu stoi jak zawsze hr. Bobriński, który wybiera się do Kijowa, gdzie ma wygłosić szereg odczytów na temat „ucisku Rosyan w Galicyi".

Także Związek narodu rosyjskiego nie zasypia gruszek w popiele. Wystosował on do swych organizacyi na prowincyi instrukcyę, aby szerzyły gwałtowną agitacyę za wojną z Austryą. Do guberni podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej wysłano w tym celu specyalnych emisaryuszy. Mnich Heliodor znikł z pustelni, w której dotychczas przebywał. Łączą z tem pogłoskę, że Heliodor ma stanąć na czele agitatorów, którzy mają żądać, aby Rosya z bronią w ręku dała wyraz swej sympatyi dla ludów bałkańskich.

Na pomoc Turkom. Do konsulatu tureckiego w Budapeszcie zgłosiło się wielu młodzieńców z gotowością udania się w szeregi ochotników armii tureckiej. Konsul w tej sprawie w drodze telegraficznej zwrócił się do rządu o wydanie dyspozycyi.

Zamach na tle politycznem. Na sekretarza partyi soc.-demokr. w Budapeszcie Emanuela Buchingera napadł robotnik syndykalista, pobił go i ranił lekko nożem. Powodem zamachu był zapewne zamieszczony w organie socyalistycznym „Nepszava" artykuł, atakujący ostro syndykalistów.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował radcami sądu krajowego: radcę sądu kraj. i naczelnika sądu pow. w Ulanowie S. Kielara, dla sądu obwodowego w Nowym Sączu, sędziów powiatowych: L. Kubiczkę w Rzeszowie dla Rzeszowa, S. Nikliborca w Rzeszowie dla Wadowic i dra F. Zarembę w Tarnowie dla Tarnowa.

Grosz do grosza. Z kokardek i datków zebrał wydział Tow. młodzieży im. Kościuszki w dniu rocznicy zgonu bohatera 143 K 26 h. Z tego wydano 70 K 04 h., a z pozostałej nadwyżki ofiarowano 36 K 61 h. na rzecz Daru chełmskiego, zaś resztę postanowiono obrócić na cele Towarzystwa.

Z politechniki. Drugi egzamin państwowy na wydziale budowy maszyn w szkole politechnicznej we Lwowie, złożyli: W. M. Aulich ze Lwowa i A. W. Lutze-Birk z Rygi, jako „znamienicie uzdolnieni", S. Jacynicz z Baranowic (Mińska gub.) i Z. Jesionowski z Łodzi, jako „bardzo uzdolnieni", oraz M. Chmielewski ze Sambora, E. Dębski ze Sędziszowa (Król. Polskie), A. Kaniowski z Gręboszowa, S. Lesnobrodzki z Płocka, K. Markiewicz ze Zwiahla na Wołyniu i K. Wroński z Odessy.

Kurs przygotowawczy do matury gimnazyalnej urządza grono nauczycielek szkół średnich pod kierownictwem dr. Michaliny Krzyżanowskiej z dniem 1. listopada. Kurs będzie 2-letni. Uwzględnia się przedewszystkiem uczenice z ukończoną maturą liceałną i seminaryalną. Z kierowniczką porozumiewać się można w poniedziałki, środy i piątki między godz. 6—7 w lokalu Związku sekcya nauczycielek szkół średnich, ul. Klonowicza 7, I p.

Dar chełmski. W dalszym ciągu złożono: sklep Kółka roln. w Gorlicach 10 K, firma „Polonia" 10 K, Tow. Młodzieży polsk, im. Tad. Kościuszki K 36·61, parafia rz. kat. w Komborni 20 K, zarz. sklepu Kółka roln. w Zabierzowie 60 h., Króczyński N. K 4·69, W. Rauch, Londyn, zebrane na Wiecu chełmskim w Londynie K 45·62.

WOJNA!

Zajęcie Prisztiny. — Operacye przeciw Skodrze. — Walki o Adryanopol i Kirkkilisse. — Krwawe walki na greckim teatrze wojennym.

Lwów, 23. października.

Choćby wiadomość o zdobyciu przez Bułgarów Kirkkilisse uznać z góry nie już za niesprawdzoną, ale za nieprawdziwą, nie da się zaprzeczyć, że ostatnie wiadomości wojenne przyniosły niespodziankę: sprzymierzeni wrogowie Turcyi, a szczególnie Bułgarzy, okazali się silniejsi, niż się zdawało. A Turcy słabsi, niż przypuszczano. Nie przesądza to naturalnie jeszcze ostatecznego wyniku, w każdym razie stwierdza początkową przewagę sprzymierzonych.

Telegramy jednej i drugiej strony trzeba, rzecz prosta, brać z wielkiemi zastrzeżeniami, bo już zestawienie ich ze sobą dowodzi, że obie strony przemilczają cały szereg faktów: sprzymierzeni donoszą o zwycięstwach w bitwach, o których niema wcale wzmianki w depeszach tureckich, a telegramy tureckie głoszą o powodzeniu oręża tureckiego w okolicach, które nieistnieją w doniesieniach bułgarskich, serbskich, czarnogórskich i greckich. Trzebaby więc albo brać jedne i drugie telegramy za prawdę, albo wszystkie jako w znacznej części nieprawdziwe. Jedno z nich ma niezaprzeczoną wartość: pojawienie się wojsk jednej ze stron walczących tam, gdzie ich przedtem nie było i gdzie dostępu musiała im bronić armia przeciwna. A to „geograficzne" podsumowanie dotychczasowych wiadomości wykazuje niewątpliwie pewne sukcesy po stronie państewek bałkańskich.

Wielkiego polepszenia się dziennikarskiej służby wywiadowczej nie można się spodziewać po tem, że Turcya zdecydowała się wreszcie na dopuszczenie sprawozdawców wojennych, gdyż przepisy, ustanowione dla nich, są jeszcze znacznie ostrzejsze, niż po stronie n. p. bułgarskiej i serbskiej. Korespondenci wojenni po stronie tureckiej są poprostu jeńcami: wolno im maszerować tylko całą grupą, pod silną eskortą i nadzorem, nie wolno im nic zwiedzać z osobna i na własną rękę, każdy z nich nadto musiał dać zobowiązanie, poręczone przez swego ambasadora, że do końca wojny nie opuści obozu tureckiego, tak, że nawet w razie ciężkiej choroby dopiero orzeczenie zgodne lekarzy wojskowych tureckich może wyjątkowo dać podstawę do pozwolenia na wyłamanie się z tej reguły. O cenzurze depesz już nie mówiąc, bo jest rzeczą samo przez się rozumiejącą się, trudno się spodziewać, aby z tej strony dużo nowych wiadomości nadeszło.

Wiadomości z operacyi morskich są pewniejsze, bo na morzu niema gór, rzek, krzaków i mnóstwa miejscowości, w których możnaby prawdę zaplątać. Otóż tutaj zdaje się, że flota turecka popełniła błąd, idąc na łatwe zwycięstwa na wybrzeżu bułgarskiem, bo straciła sposobny czas do uczynienia floty greckiej nieszkodliwą.

Teraz ta flota usadowiła się silnie u wejścia do Dardanelów, może w tej cieśninie przeszkadzać flocie tureckiej w wypłynięciu na morze Egejskie, a kto wie, czy nie spróbuje zamknięcia cieśniny minami. A tymczasem flota grecka przeszkadza transportom wojska tureckiego z Azyi Mniejszej i zajmuje wyspy, zaprowadzając na nich rządy greckie od razu.

A wszystko wskazuje, że sprzymierzeni, mimo odmiennych swoich zapewnień przed wybuchem wojny, w razie zwycięstwa nie myślą oddać zdobytych terytoryów. Gdyby mieli ten zamiar, to np. Bułgarzy nie zmienialiby nazw zajętych miejscowości, tak jak to zrobili z Mustafa baszą, dając jej miano Ferdynandowo.

Z innych wiadomości „sytuacyjnych" na Bałkanach zasługuje jeszcze na uwagę, że Malisorzy, tj. katoliccy Albańczycy, pozostali przecież po stronie skoalizowanych wrogów Turcyi, skoro doniesienia, zarówno tureckie, jak czarnogórskie, wyraźnie wspominają o ich udziale po stronie Czarnogórców w ostatnich walkach koło Skutari...

* * *

(*k*) Na trackim teatrze wojny bułgarskie wojska opanowały już cały teren przed linią Adryanopol-Kirkkilisse. Toczą się tam walki o szańce wzniesione prowizorycznie przed pasem zewnętrznym fortów obu twierdz. Główne kolumny bułgarskie wysuwają się już z granicznych przesmyków górskich w nizinę i zaczynają się na niej rozpościerać ku południowi, rozwijając się już niejako w szyk bojowy.

Wojska bułgarskie zajęły także teren na północny wschód od Kirkkilisse między pasmem gór Istrandża a morzem Czarnem, również jak i teren na zachód od Adryanopola. Także wzdłuż całego pasma gór Rodope, tworzącego granicę turecko-bułgarską, wojska bułgarskie wkroczyły na terytoryum tureckie i obsadziły już szereg ważnych punktów. Ruchami tymi jest linia kolejowa Konstantynopol — Saloniki poważnie zagrożona.

Na macedońskim teatrze wojny armie sprzymierzeńców zrobiły znaczne już postępy na wszystkich liniach operacyjnych. I tak armia bułgarsko-serbska zbliża się od Küstendil ku Kumanowo, a główna armia serbska od Wranji. Jeżeli Zekki basza nie wyzyska teraz spiesznie czasu i nie zastąpi jednej grupie drogi przeważającą siłą, trzymając drugą w szachu, przyjdzie do połączenia się tych grup, a wtedy przewaga będzie stanowczo po stronie serbsko-bułgarskiej.

Bułgarzy zajęli też Koczanę i Kratowo.

próbują więc widocznie jakąś grupą ominąć główną armię turecką około Skoplje się znajdującą i operować wprost ku dolinie dolnego Wardaru i Salonikom.

W starej Serbii na linii operacyjnej Kurszumlje—Prisztina zdobyli Serbowie cały szereg miejscowości, mieli nawet już zająć samą Prisztinę.

Także w Sandżaku zajęła armia serbska kilka ważnych miejscowości.

Na czarnogórskim teatrze wojny, na granicy Sandżaku, szczęście wojenne przechyliło się znowu zupełnie na stronę Czarnogórców. Zdobyli oni Gusinje i Plawę, zajęli całą tę okolicę i wyparli siły tureckie ku Ipek i Djakowo.

Postępy armii greckiej są także znaczne; flota grecka zaczęła podobno lądować wojsko koło Katerina, t. j. na tyłach pozycyi armii tureckiej, która ma stawić opór tesalskiej armii greckiej w pozycyi obronnej koło Serfidże lub Patras-Patras.

*

Już przedwczoraj pojawiła się sensacyjna wiadomość, że Bułgarzy opanowali Kirkkilisse. Jakkolwiek wydawała się z początku nieprawdopodobną, to jednak późniejsze szczegółowe wiadomości zdają się to potwierdzać a przynajmniej wskazywać na silne zagrożenie prawego skrzydła armii tureckiej pod Kirkilisse rokadą, wykonaną w największej tajemnicy przez 9 dywizyi bułgarskich. Ruch ten zasłonić miały operacye 3 dywizyi bułgarskich, skierowane ku Adryanopolowi.

Gdyby te wiadomości się sprawdziły, to możnaby mówić o wielkim sukcesie strategicznym Bułgarów, który mógłby nie pozostać bez wpływu na dalsze losy wojny.

Zajęcie Prisztiny przez Serbów.

Belgrad. (TBK). **Wojsko serbskie wmaszerowało do Prisztiny.**

Gdzie stoczy się bój rozstrzygający?

Belgrad. (Tel. wł.) W tutejszych kołach wojskowych spodziewają się, że pierwsza i druga armia serbska zdoła już wkrótce osaczyć tureckie wojska koło Owcze polje. Tam też przyjdzie, zdaniem wojskowych kół serbskich, do rozstrzygającej walki.

Operacye przeciw Skodrze.

Krwawe walki pod Tarabosz.

Podgorica. (Tel. wł.) **Ostrzeliwanie fortu Tarabosz trwa w dalszym ciągu.** Turcy stawiają zacięty opór. Gen. Lazarowicz maszeruje pospiesznie na Skodrę. Jego lewe skrzydło jest chronione przez Malisorów.

Walki o Adryanopol.

Konstantynopol. (TBK). Ministerstwo wojny donosi, że w ciągu dnia wczorajszego nie nadeszły wiadomości z teatrów wojny. W ministerstwie wojny panuje zapatrywanie, że jeszcze na dziś wieczór albo najutro można spodziewać się wielkiej bitwy turecko-bułgarskiej na równinie koło Adryanopola. Wynik jej prawdopodobnie znany będzie w piątek.

Urzędowo przyznają, że Turcy ponieśli małe straty na zachodzie, oświadczają jednak, że na wschodzie sytuacya Turków jest korzystna.

Pojedynek artyleryjski o Kirkkilisse.

Sofia. (Tel. wł.) Z Kirkkilisse donoszą, **że toczy się tam silna walka artyleryjska.** Wojskom bułgarskim udało się rzekomo po zaciętej walce obsadzić pasma wzgórz w pobliżu twierdzy.

Przed walną bitwą.

Konstantynopol. (TBK.) Z teatru wojny z Bułgaryą nadeszły tu następujące autentyczne wiadomości: Wojsko tureckie w dalszym ciągu wycofuje się z okolic nadgranicznych w wilajecie adryanopolskim, podpaliwszy wsi tamtejsze. **Cofnięto się już do Havaras** o 7 kilom. na północ od Adryanopola. Wczoraj przed południem słyszano huk armat od strony Maraszu (na zachód od Adryanopola. *Przyp. Red.*). Słychać, że nocy wczorajszej około 8.000 żołnierzy cofnęło się z Adryanopola w kierunku do Dimotika.

Według wiadomości z datą wczorajszą turecka armia w dorzeczu Strumy cofnęła się z Dżuma Bali do Deni Hissar.

Piąty korpus w Köprili posunął się naprzód na północ ku Koczanie, a szósty w kierunku na Istip.

Dywizya bułgarska usiłowała sforsować przesmyk Kresna (nad Strumą *Przyp. Red.*), inna dywizya maszeruje w kierunku do Peczowa (na zachód od owego przesmyku *Przyp. Red.*) i dotarła do wsi Kalinowci. Wojsko tureckie cofa się też w okolicy Timrasz. **Bułgarzy zaatakowali Palankę.**

(*Przyp. Red.* Te ruchy wojsk tureckich na południe od Adryanopola i Kirkkilisse mają na celu — skoncentrowanie armii tureckiej pod zasłoną twierdz, aby po rozwinięciu się armii bułgarskiej podjąć przeciw niej kontrofenzywę w odpowiednim kierunku. Wtedy to przyjdzie do oczekiwanej walnej bitwy z wojskami tureckimi.

Operacye floty tureckiej pod Kavarną.

Sofia. (TBK.) W ciągu dnia wczorajszego eskadra turecka krążyła w okolicy przylądka Kali-Akra (na południowy wschód od miasta Kavarny *Przyp. Red.*), ale trzymała się w dość znacznem oddaleniu od wybrzeża. Około południa torpedowiec turecki dał kilka strzałów do wybrzeża poniżej owego przylądka, ale szkody nie wyrządził. Kobiety i dzieci wydaliły się z Warny i udały się do miast w głębi kraju.

Akcya przeciw Warnie i Burgas.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Porta doniosła ambasadorom, że **flota turecka otrzymała rozkaz zburzenia obwarowań Warny i Burgas, jakoteż blokowania portów bułgarskich.**

Potyczki na greckim teatrze wojny.

Ateny. (Ag. Ateńska). Generał Sapuncabis telegrafuje z Arty: **Oddział wysłany na zwiady do miasta Kalogero zaatakowało wojsko nieprzyjacielskie z oddalenia 1600 m. karabinami maszynowymi i działami. Jeden oficer i kilku żołnierzy zostało zranionych.**

Depesza nadana o północy przez generała Danglisa w Elassonie donosi: Armia posuwa się naprzód, nie napotykając na poważny opór.

Depesza, nadana o 3 rano przez gen. Danglisa w Kanhadigogo, donosi: **Armia zaatakowała Sarantaporon. Walka, która rozpoczęła się o 10 rano, trwa jeszcze, gdyż nieprzyjaciel do tej pory broni swych silnych pozycyi.** Wojsko nasze walczy mężnie.

Depesza, nadana o godz. pół do 10 we wsi Delinie, donosi: Walkę przerwano z powodu nastania nocy. Wojsko nasze zbliżyło się do pozycyi nieprzyjacielskich i pozostaje tam, a rano rozpocznie walkę na nowo.

O uniwersytet ruski.

„Związek ukraiński" odrzuca projekt orędzia.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Związek ukraiński" odbył wczoraj posiedzenie, na którem omawiano sprawę uniwersytecką. Po dłuższej dyskusyi uznano projekt orędzia cesarskiego do Rusinów **za absolutnie niewystarczający i nie do przyjęcia** i jednomyślnie uchwalono, że projekt ten **nie może tworzyć podstawy do nowych rokowań.** Dziś ma się udać prezydyum Związku do hr. Stürgkha, aby mu oświadczyć, że Rusini dopiero wówczas wezmą udział w rokowaniach, gdy przedłożony im zostanie nowy projekt, który odpowiadać będzie życzeniom ruskim. Na wypadek, gdyby się nie stało zadość ich życzeniom, grożą Rusini obstrukcyą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół ruskich informują waszego korespondenta, że Rusini żądają usunięcia z orędzia ustępu zaznaczającego polski charakter uniwersytetu lwowskiego; następnie żądają także, aby obsadzenie przyszłych katedr ruskich było wyłącznie zależne od grona profesorów ruskich.

Zamach na rosyjskiego następcę tronu?

Petersburg. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski, **że choroba rosyjskiego następcy tronu spowodowana została zamachem zbrodniczym przez otrucie.**

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 23 października 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 117·87, Renta majowa 84·85, Renta koron. węg. 84·30, Akcye austr. zakł. kred. 599·50, Akcye węg. zakł. kred. 779·—, Akcye Angłobanku 313·50, Akcye Unionbanku 569·—, Akcye Bankvereinu 500·—. Akcye Länderbanku 478·—, Akcye kolei państwowej 667·50, Lombardy 105·—. Akcye Fabryki broni 00·00, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 934·—, Akcye Rima Muranyi 712·—, Akcye Prask. Tow. żel. —·—, Losy tureckie 213·—, Ruble 254·75, 4% listy zast. Banku hipot. 88·—, 4½% listy zast. Banku hipot. 93·60, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 85·10, 4% listy zast. Banku kraj. 8[illegible]·00, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 84·50, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. 97—98, Akcye Skoda 718·—.

Usposobienie: bez ochoty.

ZE SPORTU.

Kraków—Lwów. Będzie to najważniejsze zdarzenie jesiennego sezonu footballowego. Po raz drugi wogóle zmierzą się w dniu 27 października br. reprezentacyjne drużyny Lwowa i Krakowa. Wogóle matche międzymiastowe i międzykrajowe posiadają ogromną wartość nie tylko czysto sportową ale i moralną. Uczą graczy teamów reprezentacyjnych walczyć za donioślejsze cele, za honor miasta czy kraju, uczą

odkładać na bok zaślepienie klubowe, a bratać się w ciągu gry z wczorajszym wrogiem z innego klubu. Te momenty czynią reprezentacyjne matchy niezmiernie interesującymi, a niedzielny tem bardziej będzie ciekawy, że zestawienie teamu Lwowa jest rzeczywiście doskonałe.

Po zamknięciu numeru.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi kanałowej Koła polskiego w którem wzięli udział: min. Dlugosz, posłowie Kędzior, Kozłowski, Banaś i sekretarz ministeryalny Neumann.

Omawiano sprawę kanału Wisła-Dniestr, rozpisania I. i II. losu na linii Zator-Samborek, kanalizacyi Wisły poniżej mostu w Podgórzu i przeprowadzenia reambulacyi od Zatora do granicy śląskiej i od Krakowa do Samborka.

Stwierdzono, że suma 31 milionów, przeznaczonych na budowę kanału galicyjskiego w pierwszej fazie jeszcze nie została wyczerpana.

Sprawa pragmatyki służbowej dla urzędników.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj jawiła się u prezydenta ministrów deputacya urzędników celem interweniowania w sprawie rychłego załatwienia pragmatyki służbowej. W kołach urzędniczych powstało bowiem zaniepokojenie, że Izba panów wogóle cały projekt odrzuci. Prezydent Stürgkh oświadczył, że pragmatyka znajduje się w komisyi i wkrótce będzie załatwiona, poczem przejdzie na plenum Izby posłów. Rząd dołoży wszelkich starań, by sprawa ta jeszcze w tej sesyi była załatwiona i użyje wszelkich środków, by znaleźć potrzebne dla niej finansowe pokrycie.

Zwołanie delegacyi.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg." zamieszcza pismo odręczne cesarza, zwołujące delegacye wspólne do Budapesztu na 5 listopada.

Demonstracya przeciw Cuvajowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie południowo-słowiańscy odbyli wczoraj naradę w sprawie sytuacyi i stanowiska, jakie zająć mają w parlamencie. Na razie postanowiono demonstracyjną abstynencyę odnośnie do posiedzeń plenarnych i obrad komisyjnych. Ma to być protest przeciwko rządom Cuvaja oraz przeciwnym konstytucyi praktykom w Chorwacyi.

Zamach na Sazonowa.

Petersburg. (Tel. wł.) „Russkoje Wiedomosti" donoszą, że policyi udało się wpaść na trop spisku przeciwko życiu Sazonowa. Przeprowadzono rewizyę u niejakiego Iwanowa i znaleziono u niego bomby, oraz broszury i pisma ulotne, wzywające do wystąpienia w obronie państw bałkańskich. Zamachu miano dokonać w chwili, gdy wracał ze Spały. W aferę wmieszane są osobistości z wyższych kół rosyjskich.

Optymistyczne wieści tureckie.

Konstantynopol. (TBK). Pewna miejscowa korespondencya donosi, że Albańczyk Mehmed basza z kilkoma tysiącami ochotników albańskich odszedł do Prisztiny. Pod Bujanowacem odbyła się krwawa potyczka. **Nad granicą czarnogórską walczono zacięcie koło Gusinje; punkty dominujące zajęli Turcy. Kawalerya grecka, która posuwała się naprzód koło Elassony, musiała poddać się i została wzięta do niewoli. Konie odstawiono do artyleryi tureckiej.**

Pessymizm Imhoffa baszy.

Londyn. (Tel. wł.). Generał Imhoff basza oświadczył rzekomo sprawozdawcy „Daily Mail", że **położenie wojsk tureckich jest bardzo złe,** jakkolwiek jeszcze nie rozpaczliwe. Koncentracya sił tureckich idzie powolniej, aniżeli przypuszczano. Turecki sztab generalny wychowany został w duchu niemieckiej doktryny, głoszącej, że „jedynie ofenzywa zapewnia powodzenie". Sądzić należy, że nadeszła obecnie chwila, kiedy doktrynę tę zamieni w praktykę. Czy to uczyni — niewiadomo. Wygląda bowiem tak, jakoby północne, zachodnie i południowe wojska tureckie miały pozostać w defenzywie.

Pochód wojsk greckich.

Londyn. (Tel. wł.) Wedle najnowszych wiadomości główne siły Greków znajdują się już o **50 km. w głąb od granicy na terytoryum Turcyi.** Z aeroplanu skonstatowano, że wojska tureckie skoncentrowane są koło Ceprakossa. (*Przyp. Red.* Znaczyłoby to, że wojska greckie posunęły się już poza Serfidże, co jest mocno nieprawdopodobne).

Nie lądowano pod Warną!

Kostantynopol. (TBK.) Urzędowo zaprzeczają doniesieniom, jakoby w Warnie lub Kawarnie wysadzono już na ląd wojsko lub też żeby próbowano tam wylądowania.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.



Ekonomista.

Sprawy przemysłowe na VI. Zjeździe techników polskich w Krakowie.

(*Referat inż. Zygmunta Platowskiego*).

W lwowskiem „Towarzystwie politechnicznem" wygłosił w tych dniach inżynier p. Zygmunt Platowski obszerniejszy referat o sprawach przemysłowych, poruszonych i omawianych na ostatnim, odbytym przed miesiącem Zjeździe techników polskich w Krakowie. Z referatu tego dającego ogólny pogląd na te sprawy przytaczamy następujące szczegóły:

Na ostatnim Zjeździe techników polskich w Krakowie wygłoszono następujące referaty: 1) inż. Gertycha n. t. wychowania terminatorów w fabrykach maszyn, 2) rektora Hauswalda n. t. założenia wzorowych pracowni technologicznych przy politechnice lwowskiej, 3) inż. Tilla n. t. działalności miejskiego muzeum techniczno-przemysłowego i Instytutu popierania rzemiosł w Krakowie i 4) dra Szczepańskiego n. t. statystyki przemysłowej.

Inżynier Gertych wskazał na trudności w wychowaniu terminatorów dla przemysłu metalurgicznego w Królestwie polskiem z powodu braków ustawy przemysłowej i niejednostajności warunków w których terminatorzy w fabrykach pracują i dalej z braku odpowiednich szkół przemysłowych uzupełniających.

Referent wniósł o wybór komisyi, która by się zajęła uregulowaniem tej sprawy i opracowała warunki przyjmowania i kształcenia uczniów w fabrykach metalowych w Królestwie a następnie omawiał rozmaite kwestye kształcenia uczniów w tym przemyśle.

Po obszernej dyskusyi, w której zwrócono uwagę, że w Galicyi sprawy te są już ustawowo unormowane, przekazano wnioski referenta stałej delegacyi zjazdów.

Drugi referent, obecny rektor szkoły politechnicznej prof. Hauswald przemawiał za utworzeniem przy szkole politechnicznej we Lwowie wzorowych pracowni technologicznych, w którychby mogli się kształcić praktycznie słuchacze wydziału budowy maszym, pracując jako robotnicy a to w celu poznania jakości roboty, ocenienia jej wartości i organizacyi oraz administracyi fabrycznej. Koszty założenia takiego instytutu obliczał referent na około 300 tysięcy koron, zaś roczną dotacyę na utrzymanie instytutu na około 40 tysięcy koron. Rezolucya zgłoszona przez referenta domagała się urządzenia dla rozwoju kraju i techniki, niezależnie i oddzielnie od szkół technicznych, wzorowych pracowni technologicznych czyli warsztatów, w którychby słuchacze politechniki i innych szkół, jakoteż robotnicy uczyć się mogli praktycznie zasad nowoczesnej technologii mechanicznej na odpowiednich systematycznych kursach, prowadzonych wedle zasad porządku, karności i kalkulacyi fabrycznej.

W dyskusyi nad tym referatem podniesiono obawy, czy tego rodzaju instytut nie wytworzy konkurencyi dla przemysłowców danych zawodów, ponieważ musiałby celem otrzymania dostatecznego materyału do pracy ubiegać się o dostawy publiczne, a nawet o zamówienia prywatne.

Z drugiej strony zwrócono uwagę, że instytut mógłby odbierać robotę do wykonywania od przemysłowców, coby usunęło szkodliwą dla wytwórców konkurencyę. W końcu uchwalono wniosek radcy dr. Frankego, aby poruczyć rozpatrzenie tej sprawy towarzystwom technicznym i stałej delegacyi zjazdu.

Dyrektor Till przedstawił historyę usiłowań nad podniesieniem rękodzieła i ogólne zasady działalności w tym kierunku, poczem przemawiał na rzecz „Werkbundu", którego zadaniem jest wprowadzenie czynników artystycznych do produkcyi.

W dyskusyi zabierał głos prelegent (inż. Platowski) i podniósł szereg zarzutów, tyczących się działalności muzeum i instytutu krakowskiego — którego dyrektorem jest dr. Till — poczem na wniosek inż. Lutosławskiego uchwalono rezolucyę, podnoszącą ważność tak tematu poruszonego przez p. Tilla, jak i zarzutów inż. Platowskiego i wzywającą do rozwinięcia tych spraw w drodze publicystycznej.

Referent krajowego biura statystycznego dr. Szczepański przedstawił ogólnie działalność biura statystycznego i zaapelował do sfer technicznych o stworzenie komisyi, złożonej z techników, któraby w danych wypadkach mogła służyć statystyce swoją opinią techniczną krajowemu biuru statystycznemu. Myśl ta znalazła przychylne przyjęcie.

Referat sprawozdawcy inż. Platowskiego, który w wyczerpujący sposób przedstawił te obrady VI. Zjazdu techników polskich nad sprawami przemysłowemi, wywołał również dyskusyę, w której zabrał pierwszy głos prof. Syroczyński, wskazując na potrzebę praktycznego zajęcia się kwestyami, na Zjeździe poruszonemi.

Następnie doc. dr. Biegeleisen, nawiązując do sprawozdania inż. Platowskiego o referacie inż. Getrycha, przemawiał za powołaniem w kraju do życia zawodowych kursów celem kształcenia monterów instalacyjnych, a to tem bardziej, że obecny rozwój miast i zdrojowisk krajowych wymaga dużego zapotrzebowania sił fachowych, które do tej pory sprowadza się z konieczności z poza kraju.

W dalszym ciągu dyrektor Tatarczuch wyjaśniał zasady i cele „Werkbundu", który propaguje przestrzeganie w wytwórstwie przemysłowem doskonałej jakości roboty, celowości wyrobów i prawdziwości materyałów, oraz podał do wiadomości, że w pierwszych miesiącach przyszłego roku urządzi Instytut technologiczny we Lwowie kurs instalacyi ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb naszych zdrojowisk.

W końcu omawiał dyr. Tatarczuch obszerniej zasady obecnej pracy nad podnoszeniem przemysłu rękodzielniczego.

Po końcowych wywodach prelegenta inż. Platowskiego, dyrektor Tomicki, jako przewodniczący, podniósłszy ważność poruszonych spraw, zamknął zebranie.

NOWY ATAK NA DOSTAWY GALICYJSKIE.

Z powodu mowy posła dra Germana w delegacyach w sprawie dostaw wojskowych zamieszcza „Ostdeutsche Rundschau" — jak nam donoszą z Wiednia — komunikat Związku austryackich przemysłowców, w którym czytamy:

„W Galicyi panują szczególne stosunki. Rozporządzenie w sprawie dostaw z r. 1909 obowiązuje całą Austryę, tylko nie Galicyę. Dla tego kraju pozostają w mocy dawniejsze, odrębne postanowienia. Brzmienie ich nie ogłoszono dotychczas.

Faktem jest, że przy dostawach państwowych w Galicyi faworyzuje się tamtejszych wytwórców w sposób, przekraczający dopuszczalną miarę. Dotychczas sądzono, że pierwszeństwo miał wytwórca galicyjski przy różnicy ceny nie większej, jak 5 procent. Zdaje się jednak, że władze galicyjskie idą jeszcze dalej. Już to, że warunki dostawy można otrzymać tylko w języku polskim, jest dowodem panującej tendencyi. Z urzędowych informacyi wynika, że władze galicyjskie są zdania, iż oferenci z innych krajów nie powinni być wogóle uwzględniani. Związek austryackich przemysłowców wita szczerze usiłowania celem rozwoju przemysłu galicyjskiego, musi jednak przestrzedz, aby popieranie tych usiłowań nie było połączone z wielką szkodą dla całego przemysłu.

Nie chcemy na tem miejscu rozbierać pytania, czy na tej drodze wogóle da się uzyskać trwałe wzmocnienie słabych gałęzi przemysłu. Kwestya dostaw galicyjskich, tak ważna dla całego przemysłu austryackiego musi być należycie wyjaśnioną".

Powyżej przytoczony komunikat wywołać musi w kołach przemysłu galicyjskiego niemałe zdziwienie. Prawo przemysłowców galicyjskich do pierwszeństwa przy dostawach w Galicyi, polega przedewszystkiem na zobowiązaniach rządu wobec Koła polskiego, które bynajmniej nie są tajemnicą, ani jakimś układem tajnym. A dalej, prawo to uznał przecież sam Centralny Związek przemysłowców austryackich w porozumieniu, zawartem z Centralnym galicyjskim Związkiem dla przemysłu fabrycznego—a jasno określonem w osobnym protokole. Wiadomo zaś powszechnie, że w innych krajach austryackich przemysłowcy galicyjscy nigdy nie otrzymują żadnych dostaw, chociażby ich oferty były tańsze i najlepszą dawały gwarancyę. Trudno więc chyba żądać, ażeby Galicya przy takiem traktowaniu swego przemysłu, dawała u siebie pierwszeństwo obcokrajowemu.

Jeżeli tedy, co z komunikatu tego wnosić można, zjawi się w tej sprawie interpelacya w parlamencie, Kołu polskiemu nie trudno będzie stanowczo ją odeprzeć.

„Zwalczanie braku robotników w rolnictwie".

Pod tym nagłówkiem czytamy w kilku wczorajszych pismach wiedeńskich następujący, równobrzmiący niemal komunikat:

„Bardzo niekorzystne warunki atmosferyczne tegorocznego lata i tegorocznej jesieni sprawiły, że wobec opóźnionego obecnego sprzętu buraków i kartofli, istniejący już od dawna i zwiększający się z roku na rok brak robotników rolnych w tym roku szczególnie dotkliwie uczuwać się daje.

Aby przynajmniej na chwilę — momentalnie — dostarczyć rolnikom pomocy, zwróciło się austryackie ministerstwo rolnictwa do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą, aby w możliwie najchętniejszy sposób ułatwiało w tym roku zatrudnianie więźniów w rolnictwie, przy wspomnianych robotach żniwnych (sprzęt buraków i kartofli).

Ministerstwo sprawiedliwości odpowiedziało, że już upoważniło prezydentów wyższych sądów krajowych, oraz prokuratorye krajowe do najszerszego uwzględniania na własną rękę wszystkich podań z kół właścicieli i dzierżawców dóbr, którzy domagać się będą dostarczania więźniów do wspomnianych robót polnych. Obie te instancye mogą nadto dane im dotyczące upoważnienie przelać także na podwładne im organa sądowe, mianowicie na prezydya sądów krajowych, względnie na zarządy zakładów karnych.

Aby wypełnić brak robotników na wsi, ministerstwo rolnictwa stara się już od dawna wynaleźć i obmyśleć odpowiednie ku temu środki, któreby miały zwłaszcza na celu zatamowanie znacznego obecnie odpływu, czy to trwałego, czy czasowego, robotników rolnych z pewnych krajów państwa za granicę — i zatrzymanie tych sił roboczych w kraju. Głównym rolniczym korporacyom zwrócono obecnie ponownie uwagę, że w tym kierunku ważną rolę mogłyby odgrywać dobrze urządzone i prowadzone wspólno-gospodarcze biura pośrednictwa pracy.

Istniejącym zaś już biurom takim polecono ponownie, ażeby właśnie na fluktuacyę rolniczych sił roboczych baczną zwracały uwagę i to w tym duchu, aby znajdujące się w niektórych częściach państwa zbyteczne względnie do wychodźtwa skłonne siły robocze — starały się zatrzymać na miejscu w kraju".

Ponieważ komunikat ten, jak już zaznaczyliśmy, brzmi w kilku pismach niemal równobrzmiące, przeto widocznie pochodzi z jednego i tego samego źródła — urzędowego. Jako taki zaś budzi pewne refleksye krytyczne.

Otóż mimo rzeczywiście w tym roku spóźnionego sprzętu buraków i kartofli — myśl masowego wysyłania do tych robót więźniów wydaje nam się nie bardzo fortunna. Praca więźniów w zakładach karnych, zatrudnianych robotami rękodzielniczemi, wytwarza tam dla wolnego rękodzieła a nawet dla niektórych gałęzi przemysłu dotkliwą konkurencyę. Obecnie więźniowie mają wprawdzie ratować rolników, ocalić dla nich spóźnione zbiory, lecz pomoc ta, pominąwszy już, że zapewne nie będzie zbyt wydatna — stanie się znów konkurencyą dla wolnych sił ro-

boczych na wsi. Że akcya taka — obliczona co prawda na razie tylko na krótką doraźną interwencyę — nie zachęci robotników rolnych do pozostania w kraju i zaniechania wędrówki za granicę, to więcej niż pewne i pod tym względem nowe to zarządzenie stosunków naszych robotniczych zapewne poprawić nie zdoła. Jeśli zaś ministerstwo rolnictwa — jakkolwiek zapewnia, że stale rozważa i myśli nad środkami ukrócenia emigracyi, nic innego jeszcze nie zdołało wymyśleć, jak tylko ponowny apel do biur pośrednictwa pracy wraz z niejasną wskazówką „*zatrzymywania wychodźców* w kraju“ — (bo chyba nie gwałtem!) — to również nie może się poszczycić zbyt obfitym plonem. Wiadomo zresztą, jak niesporo rozwijają się biura pośrednictwa pracy w naszym kraju, że właściwie zamiast się mnożyć oraz rozrastać co do liczby agend, raczej topnieją i upadają. Dla bacznego obserwatora niema w tem nic dziwnego — obecny bowiem jeszcze nizki bardzo stan rolnictwa w naszym kraju, brak intenzywnej gospodarki i stosunkowo mała wskutek tego renta z ziemi — nie mogą przykuć robotnika rolnego na miejscu. Będzie on nadal szukał lepszych zarobków za granicą, dopóki ich nie znajdzie w kraju — a zastępowanie go więźniami — chyba nie wpłynie na niego dodatniej, lecz może nawet bardziej go jeszcze zrazi do stosunków krajowych.

Jako środek pomocniczy doraźny w tak krytycznej dla rolników chwili, to ogólne „wykomenderowanie“ więźniów do pracy polnej, może być do pewnego stopnia konieczne. Oby tylko nie stało się już instytucyą stałą!

Rząd — a ropa galicyjska.

(Odmowne stanowisko rządu wobec memoryału kr. Związku producentów ropy).

Krajowy Związek producentów ropy wręczył rządowi, jak już donosiliśmy, memoryał, wykazujący niemożliwość dalszego dostarczania ropy przez producentów dla rządowej odbenzyniarni w Drohobyczu po cenie z r. 1910, i żądający zmiany lub rozwiązania zawartego wówczas kontraktu. Otóż według informacyi, jakie rzekomo z kół rządowych otrzymał „N. W. Tageblatt“ — o takiem ustępstwie ze strony rządu na razie mowy być nie może. Rokowania — pisze ten dziennik wiedeński — będące obecnie w sprawie tej w toku między ministerstwem robót publicznych i ministerstwem kolejowem z jednej, a ministrem dla Galicyi z drugiej strony, dotyczą jedynie kwestyi, czy rząd mógłby w danym razie krajowemu Związkowi przedłużyć czas dostawy skontraktowanej ropy i to co najwyżej do końca roku 1915 — zamiast r. 1914. Ponad tę koncesyę rząd nic więcej uczynić nie może bo zabraniają mu tego dwa zwłaszcza ważne momenty, z których jeden ma charakter precedensowy, drugi zaś czysto gospodarczy.

„Rząd — pisze informator „Tageblattu“ dalej — wziął swój układ z galicyjskim krajowym Związkiem producentów ropy, względnie unormowane w układzie tym ceny za podstawę do obliczania kosztów wytwarzania z ropy: nafty, benzyny i parafiny, nadto również na podstawie tej kalkulacyi zawarł ze swej strony kontrakty z rafineryami, dotyczące nabywania przez nie tych wytworów rządowej fabryki, po z góry oznaczonej cenie. Gdyby więc rząd przystał teraz na płacenie za ropę ceny takiej, jakiej domaga się krajowy Związek producentów drogą zmiany kontraktu, równałoby się to zupełnemu przesunięciu wszelkich warunków podstawowych, a równocześnie obniżyłoby znacznie dochody, jakie ma rząd ze swoich produktów.

Ułatwienie zobowiązań, ciążących na Gal. Związku producentów ropy, musiałoby z natury rzeczy oddziałać także na dostarczanie ropału dla zarządu kolei państwowych. Jak słychać, dotyczące rokowania między ministerstwem robót publicznych a ministerstwem kolei żelaznych również są w toku, a zdaje się, że ewentualny powrót od opału ropą do opału lokomotyw węglami, albo wogóle, albo też tylko na czas zmniejszania się produkcyi ropy, rzeczywiście się przygotowuje. Z ewentualnością taką liczono się już zresztą przy adaptowaniu lokomotyw do opału ropą.

Co się zaś tyczy akcyi naftowej rządu, to założenie c. k. fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu, oraz nagromadzenie dla niej większych zapasów ropy, połączone było z wydatkiem 16 milionów koron, przyczem na amortyzacyę tego kapitału inwestycyjnego wzięto w rachubę tylko bardzo krótki przeciąg czasu, tak, że kwota, przeznaczona rocznie na amortyzacyę, z konieczności musi być wysoka. I tak na rok 1910 preliminowano na ten cel sumę 707.000 koron, na rok 1911 i 1912 sumy po 1·5 mil. K, a taka sama rata amortyzacyjna przewidziana jest także na rok 1913. Rząd mógłby wprawdzie amortyzacyę kapitału zakładowego drohobyckiej fabryki umorzyć na raz — w jednym roku — gdyby cały, znajdujący się obecnie w jego zbiornikach zapas ropy w ilości mniej więcej 50.000 cystern, sprzedał po obecnych wysokich cenach targowych rafineryom. Myśl ta, czy ewentualność — jest rzeczywiście też dyskutowana, jakkolwiek przedmiotem układów nie była. Jako ekwiwalent za to bierze się w rachubę dopuszczenie ruchu uszlachetniającego przez import ropy z Rumunii i następny jej wywóz w formie czystej nafty“.

Tak brzmią informacye „N. Wien. Tageblattu“. Jeśli polegają na prawdzie — co w tej chwili stwierdzić trudno — w takim razie rząd wobec Kraj. Związku producentów ropy stanowiska zbyt życzliwego nie zajmuje. Przedłużenie dostawy ropy dla rządowej fabryki bodaj czy będzie większą ulgą dla producentów, związanych kontraktem z roku 1908, względnie 1910; a czy ryczałtowa sprzedaż wszystkich rządowych zapasów ropy, oraz następne faworyzowanie ropy rumuńskiej przyczyniłoby się zdołało do polepszenia stosunków na terenie naftowym w Galicyi i na targu galicyjskiej ropy, to rzecz również bardzo wątpliwa.

Co do niektórych żądań Kraj. Związku producentów ropy i my wystąpiliśmy z pewnemi zastrzeżeniami, inne natomiast poparliśmy gorąco. Rząd tymczasem, jeśli te informacye polegają na prawdzie, na razie żadnych niemal ważniejszych ustępstw na rzecz Związku uczynić nie chce.

WSKAZÓWKI EKSPORTOWE.

Eksport przez Holandyę do krajów zamorskich. Galicyjski Instytut eksportowy donosi: Eksport do krajów zamorskich był w ostatnich czasach ogólnie bardzo ożywiony i zadawalający. Zamówienia na artykuły masowe dla holenderskich, wschodnio-indyjskich kolonii, zjawiają się licznie. W niektórych branżach są jednak limity dość nizkie. Z Indyi angielskich konstatuje się pewne znużenie w popycie. Natomiast pomyślniej brzmią oferty z Chin i Afryki południowej. Wzmocnił się również popyt z Egiptu, natomiast ustał zupełnie ruch towarowy ze Wschodem.

Dla handlu z koloniami wschodnio-indyjskiemi wchodzą w rachubę następujące towary:

Wyroby bawełniane: konjunktura w tej branży jest bardzo korzystna. Szczególniej Cambrics, Schirtings, Calicots, Drills cieszą się chętnym pokupem. W ostatnich czasach zakupywano w dużych ilościach flanelę w jakości lżejszej 21 1/2 Inches szeroką 0·43 M za angielski Yard franco Hamburg.

Kamgarny i „Khakis“ sprzedawano nieźle. W towarach wełnianych konsumcya wzrasta. Silny popyt obserwuje się w pomadach, które obecnie sprowadzają Chińczycy.

Eksport wyrobów masarskich do Szwajcaryi. Galicyjski Instytut eksportowy komunikuje: Jak z konsulatu w Genewie informują, poszukiwane są ciągle w Szwajcaryi: słonina, tłuszcze, salami i szynki. Ceny są dość wysokie, towar sprowadza się przeważnie z Włoch i Francyi. Import z Austro-Węgier — nieznany.

Szynki praskie spotyka się we wszystkich handlach delikatesów i znajdują one dobry zbyt.

Byłoby wskazane, gdyby galicyjskie fabryki wyrobów masarskich zajęły się intenzywniej eksportem tych wyrobów do Szwajcaryi.

Informacye. Interesentom udzielają szczegółowych informacyi i wskazówek do nawiązania stosunków handlowych z Hiszpanią: Biuro eksportowo-informacyjne Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie i Instytut dla popierania eksportu przy centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie.

Z TARGU TOWARÓW.

Podwyższenie cen żelaza surowego w Niemczech i w Ameryce. Związek niemieckich producentów żelaza, osiągnąwszy zupełne porozumienie w tym kierunku, postanowił na pierwsze półrocze r. 1913 podwyższyć ceny o 4 do 6 marek, na razie jednakże tylko żelaza kwalifikowanego. Także w Stanach Zjednoczonych ceny dość znacznie się podniosły.

Podwyższenie cen węgla górno-śląskiego już nastąpiło i to bez wyjątku o 5 fen. na 100 kilogramach przy wszystkich rodzajach węgla drobnego. Cenę miału węglowego podniesiono o 3 fenigi. Ceny te wejdą w życie najpóźniej z dniem 1 kwietnia r. p.

Proces o film. Czasu swego pojawiła się w kronice „Gazety Wieczornej“ notatka, że w jednem z lwowskich kinoteatrów przedstawiono regaty wioślarskie we Lwowie — i to na pięknej i szerokiej rzece, rzekomo przez Lwów przepływającej. Otóż, jak się z kompetentnego źródła dowiadujemy, film ten powstał w następujący sposób:

Jeden z fotografów I-go galic. przedsiębiorstwa dla wyrobu i wypożyczania film kinematograficznych, — nie mając jeszcze urządzonego laboratoryum, posłał swe zdjęcie z regat krakowskich na Wiśle do sporządzenia kopii do wiedeńskiej filii firmy Pathé Fréres. Pomijając już okoliczność, że nadesłana kopia była licho wykonaną i że trzeba było na nią czekać 12 dni — jakkolwiek miała być do 3 dni dostarczona — zdarzył się fakt, stawiający firmę Pathé w bardzo niejasnem świetle. Bo oto w dzienniku (Journalu), wydawanym przez tę firmę, a produkowanym na całej kuli ziemskiej, znalazły się fragmenty zdjęcia z krakowskich regat, (wysłanego firmie Pathé do sporządzenia kopii) wprawdzie pod zmienionym tytułem, jednak tak niefortunnym, że odnośny obraz w dzienniku wspomnianej i „światowej“ firmy, głosił widzom „regaty we Lwowie“ prawdopodobnie na... Pełtwi.

Fakt, którego nie można inaczej skwalifikować — jak zwykłą kradzież, został stwierdzony ponad wszelką wątpliwość, a sprawa znajdzie epilog w sądzie karnym.

Nowe pretensye Rosyi w sprawie cukrowej. Agencya Havasa doniosła w tych dniach, że Rosya zażądała od państw, należących do konwencyi cukrowej, ponownego znacznego podwyższenia swego kontyngentu eksportowego, a dalej, że wszystkie złączone konwencyą tą państwa na spełnienie żądania rosyjskiego już się zgodziły. Wiadomość ta wywołała w środkowo- i zachodnio-europejskich kołach cukrowniczych pewne zaniepokojenie, ponieważ na razie, wobec bardzo obfitego sprzętu buraków i tendencyi zniżkowej cen cukru, niema najmniejszego powodu do przyznawania Rosyi większych ustępstw wywozowych. Ustępstwa te mogłyby spowodować na Zachodzie wprost depresyę cen. Otóż, jak oświadczają dzienniki berlińskie, a za niemi wiedeńskie — rzeczona wiadomość Havasa albo wogóle nie zgadza się z prawdą, albo polega na nieporozumieniu. Dopiero bowiem w kwietniu powiększono rosyjski eksportowy kontyngent cukru na rok bieżący o 150.000 K, na dalsze zaś dwa lata o 50.000 — co dało się osiągnąć dopiero po wielkim oporze Niemiec. Ponowne teraz powiększeoie kontyngentu rosyjskiego wymagałoby znów zmiany obowiązującego układu konwencyjnego — taka zmiana zaś jest niemożliwa bez zezwolenia parlamentu niemieckiego, który na nowe ustępstwo na rzecz Rosyi się nie zgodzi. Co najmniej więc rząd niemiecki nie mógł na własną rękę akceptować już żądania Rosyi. Tak piszą dzienniki berlińskie. Lecz może wiadomość Havasa jednak zgadza się z prawdą, może mamy tu do czynienia z nowem „kotau“ Niemiec wobec Rosyi, z takiem samem, jakiem jest wywłaszczenie, może Berlin sam pragnie „osłodzić“ Rosyi jej obecną „neutralność“ wobec Bałkanu.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy. Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

W pasażu Andriollego (wylot rynku) różne lokale i mieszkania od 1—7 pokoi. 5575

Zielona 52 2, 3, 4 pokoje, kuchnie, pokój kawalerski, z największym komfortem, do wynajęcia. 5609

Od 1. listopada 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, komfort i ogrzewanie centralne ul. 29. Listopada 45. Wiadomość u dozorcy. 5612

Kopernika 11 zaraz
a) w mezaninie i na I. piętrze po dwa mieszkania — każde z 6 pokoi, przedpokoju, łazienki, pokoju służbowego, spiżarki, kuchni, 3 klozetów.
b) w oficynie na I. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, spiżarka, kuchnia — tudzież dwa pokoje, łazienka.

Kraszewskiego 21 od listopada
a) na I.-em piętrze 5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, spiżarka — i 3 pokoje z takiemi przynależnościami — **albo** 9 pokoi.
b) na II. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia.
c) w parterze 2 pokoje z przedpokojem. 3600
Wszędzie instalacye elektryczne i gazowe.

Posady i prace

Poszukuję posady do zarządu domem z pedagogicznym kierunkiem nad dziećmi. Oferty przyjmuje „Gazeta Wieczorna“ dla „J. M.“ 5592

Osoba starsza, inteligentna, poszukuje posady do pielęgnowania chorego. Ulica Piekarska l. 41, I. piętro, drzwi 6. 5606

Rutynowany korespondent polsko-niemiecki, wieloletni specyalista w dziale administracyjno-ogłoszeniowym, mający poważne stosunki wśród sfer kupiecko-przemysłowych, poszukuje odpowiedniego zajęcia biurowego. Łaskawe zgłoszenia pod „Praktyk“, restante, Lwów, za kwitem. 5607

Stelmach, kawaler, dobrze polecony, znajdzie miejsce zaraz. Zgłaszać się do Zarządu dóbr Nowesioło, poczta Kulików. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 5608

Korespondenta i buchaltera, władającego językiem polskim, ruskim i niemieckim z działu farb i lakierów poszukuje Firma BRACIA KAPELUSZ Spółka z ogr. odp. Brody-Dworzec. 3830

Panna izr., pisząca biegle na maszynie, władająca dobrze językiem polskim i niemieckim, będzie przyjęta do biura. Stenografia niemiecka wymagana. Zgłoszenia: Administracya pod „Zdolna“. 5617

Pisarz gospodarczy lub inteligentny dozorca, kawaler, znajdzie zaraz miejsce. Zgłaszać się pod adresem: A. Obertyński, Nowesioło, p. Kulików. 5583

Kupno i sprzedaż

Okazyjnie BRYLANTY, pyszne butony, do nabycia. Bliższa wiadomość: I. Kalger, Lwów, poste-restante. 5619

Za bezcen dom, ogród, z przynależytościami, 5 minut od tramwaju. Wkład 1.700. Pasaż Hausmana 3 laborat. 5614

Rydze
kiszone, faska 5 kg. K. 5·—, Rydze marynowane, faska 5 kg. K. 5·50. Grzyby wybrane 1 kg. K. 7·50. Powidła śliwkowe, faska 5 kg. K. 4·— Jabłka i gruszki same stołowe, koszyk 5 kg. K. 2·—. Wysyłka franko za zaliczką. **A. Singer, Kosów.** 5589

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Panienki i dzieci od 6 lat począwszy, izr., przyjmie na pensyę Grünhautowa, Lwów, Leona Sapiehy Boczna 1. 5578

Niemiecka konwersacya, stenografia, przetłumaczenia do największej doskonałości. Pisać: Skrytka 218, Lwów. 5615

Wyuczyć ładnie pisać w 14 lekcyach stenografii w 20 godzinach — jakoteż języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego w 6-ciu miesiącach podejmuje się pod gwarancyą S. NUSSDORF, Lwów, ul. Jagiellońska 15, Telefon 79/VIII. 3019

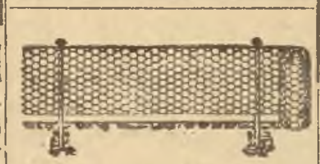
C. k. konc. szkoła języków
ECOLE REFORME
pour langues vivantes
ul. Pańska 14. Tel. 1087
Dyrektor **FR. KONRAD**
Zreformowana metoda Berlitza.
Rodowite siły fachowe.
języki angielski, francuski, niemiecki, czeski, polski, rosyjski włoski.
Wpisy codziennie
Ilustr. prospekt bezpłatnie

Wszelkich tłumaczeń z polskiego na francuski i z francuskiego na polski, podejmuje się dyplomowana nauczycielka francuskiego. Przekład bardzo dobry, szybki i tani. Zgłoszenia: Friedrichów 12, II. piętro, między 10 a 12. 5559

Doniesienia rozmaite

POŁOŻNA A. PETULSKA przeprowadziła się z Leona Sapiehy 61 na **Koperni-ka 22** i poleca się jako zdolna i praktyczna akuszerka. 5761

WIELKI WYBÓR
najnowszych perfum firm
COTY
HOUBIGANT
D'ORSAY
oraz oryginalnych angielskich poleca magazyn 3831
A la ville de Paris
GABRYEL STARK
LWÓW
pl. Maryacki 11



Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych i siatek
Józefa Góreckiego
w Podgórzu pod Krakowem
trzyma zawsze na składzie 100.000 mb. siatek ślimakowych i w ogniu cynkowanych na 1 i 1·50 m. wys. oraz **drut gładki, pocynkowany, taśmowy i kolczasty** w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję. Zgłoszenia wprost do fabryki. Adres listów i telegr.: Józef Górecki, Podgórze-Kraków. Tel. 277. 3538

Do fastrygowania i wyprcibowania kostyumy, spodnice itp. przyjmuje właścicielka szkoły kroju
E. WECKERÓWNA
Lwów, plac Halicki l. 14.
Wszelkie formy do nabycia. 3565

Wskutek powiększenia
ZMIANA LOKALU.
Eugen. Maryan **UNGER**
Lwów, Chorążczyzny 7.
Dom Tow. muz.
WŁASNEGO WYROBU PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe
HERBY — NAPISY — MEDALE
ODZNAKI Email. 3217
MONOGRAMY

Najnowsze maszyny elektr.

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana“ i manekiny 3410
R. LANDAU
Lwów
Czarnieckiego 3.

Tapicer-Dekorator przyjmuje roboty meblowe, tapetowania i dekoracyjne w miejscu i z prowincyi.
Kazimierz HAUSER
Romanowicza 11. 5546

Każdy Polak powinien żądać i prenumerować bogato ilustrowany dwutygodnik „Polskie Universum“. Prenumerata roczna K. 5·—, półroczna K. 2·50. Adresować: „Polskie Universum“, Lwów, ul. Lenartowicza 9. 5556

SZYNKI i wędliny
uznane ogólnie za najlepsze poleca 3307
Elektryczna Fabryka wędlin
FRANCISZKA Ichniowskiego
Lwów, ul. Zimorowicza 1.
Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotnie pocztą i koleją P. T. Kupcom możliwy opust. Rok założenia 1892. Nr. tel. 427.

Najtaniej! Bez konkurencyi! Najtaniej!
Sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie, meble mosiężne, żelazne i gięte, materye meblowe, firanki, portyery, chodniki, dywany, materace włosienne i sprężynowe sprzedaje tak za gotówkę jak i na dogodne spłaty ratalne firma 3304
K. TOCZYSKI
Lwów, ul. Sykstuska l. 19.

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY **ul. Gródecka 2.**
Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej do 10-tej. Ceny miejsc: 30 h., 50 h. i 1 K.
DZISIEJSZY PROGRAM:
1. Rezolutna kobietka. Humoreska. 2. Fiordy norweskie. Natura. 3. Dobra rasa. Farsa. 4. **Chiromancya.** Sztuka z życia w 2 aktach. 5. Dziennik Gaumont. Najnowsze aktualności. 6. **Ogrody paryskie.** Obraz pięknie kolorowany. 7. **Atak z chmur.** Farsa amerykańska. 3814

Linia Hamburg-Ameryka
Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.
Hamburg—Nowy York
Hamburg—Filadelfia
Hamburg—Kanada
Hamburg-Brazylia — Hamburg-Środkowa Ameryka
Hamburg La Plata — Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia — Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya — Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka — Hamburg-Meksyko
Hamburg-Indye zach.
Antwerpia-Kanada. 3833
Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach
cztery klasy przewozowe.
I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.
O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi Linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agentur **we Lwowie, ul. Gródecka 95. w Czerniowcach, Herrengasse 16.**

PIERWSZA KRAJOWA
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB
Józef Friedländer
BIURO: SZPITALNA 8.
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.
Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

NOWOŚĆ! **JULIA PAPÉE** NOWOŚĆ!
Bezmięsna kuchnia
Sześćset trzydzieści ośm przepisów do sporządzania potraw jarskich. 3792
Opracow. na podstawie dzieł wybitnych lekarzy-hygienistów i ścisłej długoletniej praktyki. — Cena egz. K. 3·—, z przesyłką pocztową K. 3·45, za zaliczką K. 3·70. Adresować: Księgarnia Akademicka, we Lwowie, Akademicka 22.

Agentów miejscowych poszukuje się do sprzedaży patentowanej nowości, mającej zapewniony zbyt w handlach. Zgłoszenia: Laub, Kościuszki 18 od 1 do 3 po południu. 5616

Spólnik do istniejącego już wyżej lat 25 interesu z rocznym obrotem **250.000 K.** poszukiwany. Oferty pod „Spólnik“ do biura ogłoszeń Bricka, Lwów, Kościuszki 2. 3828

Przeprowadzki
w miejscu i transporta zamiejscowe wykonuje
GUSTAW LUFT, Kościuszki 23
punktualnie, bez szkód i fachowo.

Sanatoryum Dr. Soleckiego
WE LWOWIE
przy ul. Łyczakowskiej l. 107. Tel. 678.
Pod względem urządzenia należące do pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju w Europie, posiada wspaniałe urządzone sale operacyjne i porodowe.
Przyjmuje przez cały rok chorych, potrzebujących szczególnie troskliwej opieki, po cenach najprzystępniejszych. 3591
Leczą światowej sławy profesorowie i lekarze.

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

LWÓW.

Najwspanialsza we Lwowie
Kawiarnia SANS-SOUCI ulica Szajnochy, róg ulicy Sykstuskiej, parter.
Największy wybór czasopism.
Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

Kawiarnia „Avenue“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

HOTEL BOULEVARD
Grodecka 53a (przyst. kolei elektr.). Najnowszy i najmodniejszy hotel w stolicy. Urządzony podług ostatnich wymogów hygieny i techniki. Oświetlenie elektryczne, łazienki do użytku, pokoje od 2 K dziennie i wyżej.

HANDEL KORZENNY, WIN i DELIKATESÓW z pokojem do śniadań pod firmą P. BORCZYK i T. ZAKRZEWSKI Lwów, Halicka 3.
TELEFON 1343.
poleca codziennie świeże i zdrowe produkty spożywcze, wina krajowe i zagraniczne, piwo pilzneńskie marki B. B. Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

„Zakopane“ Lwów, ul. Akademicka 24.
RESTAURACYA, HANDEL DELIKATESÓW I POKOJE DO ŚNIADAŃ.
Wspaniała sala na I. piętrze na wesela, zgromadzenia itp. **Codziennie koncert muzyki salonowej.**

!TELEGRAM! **KAWIARNIA „ELITE“**
ul. Krasickich 18 (w pobl. gmachu c. k. Dyrekcyi kolei) została już na nowo otworzona i z komfortem urządzona. Wszelkie pisma krajowe i zagraniczne. W niedziele i święta koncert muzyki wojskowej. O liczne odwiedziny uprasza **Jakób Rauch**, b. płatniczy „Hostynnyci“.

ROMA nowootworzona **Kawiarnia**
UL. AKADEMICKA (róg Fredry).
Urządzona według projektu art. mal. p. H. Uziębły i zaopatrzona w wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Specyalny gabinet dla Pań, doborowe napoje i przekąski o każdej porze.

- - - NOWO OTWORZONY **HOTEL LONDYŃSKI**
Lwów, ulica Gródecka l. 59a
BLIZKO KOLEI — PRZYSTANEK TRAMWAJU ELEKTRYCZNEGO. — CENY NAJNIŻSZE. — NAJWIĘKSZY KOMFORT. — USŁUGA CZYSTA I SKRZĘTNA.

Restauracya H. Toepfera
przy ul, Trybunalskiej.
Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

Pokój do śniadań i restauracya
urządzone z komfortem i zaopatrzone w każdym czasie w świeże przekąski, piwo pilzneńskie (marki B. B.) i ołomunieckie mieszczańskie, poleca firma.
MAKS WIXEL i SYN, ul. Krakowska 14, ul. Ormiańska 5.

JADAĆ MOŻNA
w Casino de Paris Rejtana 3,
a MIESZKAĆ
w Kawiarni Europejskiej Jagiellońska 1

Pensyonat „MIGNON“ zupełnie odnowiony i urządzony na wzór zagranicznych pensyonatów, poleca pokoje z całem utrzymaniem, obiady dla dochodzących. Wykwintna kuchnia. Położenie spokojne w centrum miasta. Tel. 115/II.
ul. Kopernika 19
JADWIGA KOSSOWICZ.

Kawiarnia i Restauracya „RIVIERA“
ul. Grodecka l. 69.
Wykwintnie urządzona kawiarnia. Codziennie koncert wieczorem, w niedziela i święta popołudniu. Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki i tygodniki.

KRAKÓW.

RESTAURACYA Starego Teatru
Kuchnia doborowa pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — Piwo pilzneńskie. — Cztery gabinety artystycznie urządzone.
ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT.

Antoni Hawełka właściciel Franciszek Macharski
w Rynku (Pałac Spiski).
KUCHNIA HYGIENICZNA. ZNAKOMITE KANAPKI. PIWO PILZNEŃSKIE. PORTER ANGIELSKI.

HOTEL KLEINA
Restauracya i Kawiarnia „MONOPOL“
GERTRUDY 6.
POKOJE WYGODNE. — KUCHNIA HYGIENICZNA. — WSZYSTKIE DZIENNIKI.

STANISŁAWÓW.

W Stanisławowie poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, WIN, DELIKATESÓW, RESTAURACYA i POKÓJ do ŚNIADAŃ
„POD PALMĄ“
Kazimierza SCHWEISSERA

LOKALE

na sklepy, biura, magazyny, składy w dowolnej ilości — jasne i obszerne, u zbiegu ulic Kazimierzowskiej i Szpitalnej, w nowo wybudowanym gmachu towarowo-handlowym, urządzonym według najnowszych wymogów techniki.

5 wind elektrycznych, centralne ogrzewanie, Vacuum Cleaner, telefony w każdym lokalu, światło elektryczne.

Do wynajęcia od 1. listopada b. r.

Ceny bardzo przystępne.

3803 **Informacyi udziela zarząd na miejscu.**

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła l. 4.